

www.kurier.stary.sacz.pl



KURIER STAROSADECKI

STARY SĄCZ • NR 162 (ROK 16) • LUTY 2006 ISSN 1508-9290 • 2,00 ZŁ / VAT 7% /

*Przed
750-leciem
lokacji*

s. 3

CZY BĘDZIE LOTNISKO w Starym Sączu?

WIEŚCI Z MAGISTRATU

W Sewilli o Starym Sączu

Uchwalony przez Radę Miejską w 2004 roku plan zagospodarowania przestrzennego śródmieścia Starego Sącza (plan nr 3) spotkał się z ogromnym uznaniem fachowców branżowych. Przypomnijmy, że autorzy planu (Biuro Urbanistyczne Marii Modzelewskiej z Nowego Sącza) za jego opracowanie otrzymali nagrodę Ministra Transportu i Budownictwa II stopnia za wybitne osiągnięcia twórcze.

Ale na tym nie koniec sukcesów. Krajowa Izba Urbanistów nominowała Plan Zagospodarowania Przestrzennego naszego miasta do VI edycji „Nagrody za osiągnięcia w dziedzinie planowania regionalnego i miejscowego w Europie 2006” przyznawanej przez Europejską Radę Urbanistów (European Council of Urban Planners ECTP). Rada zbierze się w hiszpańskiej Sewilli. O szerokim uznaniu dla opracowania w gronie fachowców może świadczyć również fakt, że prezentacji planu przestrzennego zagospodarowania starosądeckiej starówki ostatni numer miesięcznika branżowego URBANISTA poświęcił aż pięć stron.

- *To jest wspólny sukces. Urbanistów, którym serdecznie gratuluję, oraz społeczeństwa Starego Sącza, które pomimo ograniczeń, jakie wynikają z zabytkowego charakteru naszej starówki, zna wartość układu urbanistycznego naszego miasta i rozumie potrzebę jego zachowania dla przyszłych pokoleń* - mówi burmistrz **Marian Cycoń**.

Autorom planu oraz Staremu Sączowi życzymy jak najlepszych wyników w Sewilli! JL

Drogi do odbudowy

Na ostatniej sesji Rady Miejskiej burmistrz **Marian Cycoń** obwieścił wykaz priorytetowych zadań związanych z usuwaniem skutków klęsk żywiołowych planowanych do realizacji w 2006 r. Dotyczą one odbudowy dróg gminnych: „Na Wilkówkę” w Gaboniu - całkowita wartość 112 tys. zł, „Do Owsianków” w Popowicach - 184 tys. zł, „Na Życzanów - do Barnacha” w Woli Kroguleckiej - 46 tys. zł, „Do Barnacha” w Woli Kroguleckiej - 20 tys. zł, „Na Skrajnię” w Barcicach Górnych - 75 tys. zł, „Strzębiółki - Barcice” w Przysietnicy - 70 tys. zł, „Barcice - Zagroda - Łąki” w Przysietnicy - 70 tys. zł, „Na Zapasie” w Skrudzinie - 50 tys. zł, „Do Dworskich Pól” w Moszczenicy Wyższej - 142 tys. zł, „Na Osiedle” w Barcicach Górnych - 70 tys. zł, „Na Drożdżówki” w Barcicach Dolnych - 92 tys. zł, „Lipie - Stary Sącz” w Moszczenicy Niższej - 90 tys. zł, „Lipie” w Moszczenicy Niższej - 60 tys. zł, „Myślec - Zagórze” w Myślcu - 60 tys. zł. Wartość kosztorysowa łącznie: 1.141.000 zł. (Red.)

Dotacje rozdysponowane

Konkurs Burmistrza Miasta i Gminy Stary Sącz na zadania realizowane przez organizacje pozarządowe w roku 2006 został rozstrzygnięty. Na realizację zadań z zakresu kultury fizycznej i sportu przeznaczono łącznie 102 tys. zł, natomiast na zadania z zakresu kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury 67 tys. zł.

Wyniki konkursu na realizację zadań z zakresu kultury fizycznej i sportu: 1. Miejski Klub Sportowy „Sokół” w Starym Sączu - *Rozwój kultury fizycznej*: 35.000 zł. 2. Ludowy Klub Sportowy „Barcizanka” w Barcicach - *Szkolenie i udział w rozgrywkach piłki nożnej*: 35.000 zł. 3. Międzyszkolny Uczniowski Klub Sportowy „Poprad” - *Szkolenie dzieci i młodzieży - piłka siatkowa*: 17.600 zł. 4. Klub Sportowy „Jaworzynka” w Gołkowicach - *Upowszechnianie kultury fizycznej*: 7.000 zł. 5. Ludowy Klub Spor-

towy „Glinik” w Moszczenicy Niższej - *Międzygminny Turniej Piłki Nożnej OSP*: 1.000 zł. 6. Ludowy Klub Sportowy „Glinik” w Moszczenicy Niższej - *Spartakiada „Dajmy dzieciom radość”*: 400 zł. 7. Ludowy Klub Sportowy „Glinik” w Moszczenicy Niższej - *XIX Międzynarodowy Turniej Piłki Nożnej*: 400 zł. 8. Uczniowski Klub Sportowy „Orły” w Przysietnicy - *Zawody Siłowe*: 800 zł. 9. Młodzieżowy Klub Sportowy „Fenix” - *Dni Sportu*: 1.000 zł. 10. Diecezjalne Centrum Pielgrzymowania w Starym Sączu - *Piknik wodny*: 1.500 zł. 11. Polski Związek Wędkarski Koło w Starym Sączu - *Sportowy Dzień Dziecka* 700 zł, *Międzynarodowy Turniej Wędkarski*: 800 zł. 12. Liga Obrony Kraju Koło w Barcicach - *Zawody Strzeleckie*: 800 zł.

Wyniki konkursu na realizację zadań z zakresu kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i tradycji: 1. Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „DOM” w Łazach Biegonickich - *Prowadzenie działalności - kulturalno-swiecicowej w Wiejskim Domu Kultury w Łazach Biegonickich*: 20.000 zł. 2. Towarzystwo Miłośników Starego Sącza - *Prowadzenie Muzeum Regionalnego*: 44.000 zł, *Wydanie przewodnika po Starym Sączu z okazji 750-lecia Starego Sącza*: 3.000 zł

Pełna informacja w Biuletynie Informacji Publicznej na stronach <http://www.bip.stary-sacz.iap.pl/> w Internecie. (Red.)

Hala w budowie

Zakres prac przy przebudowie Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Gołkowicach (okres realizacji 2002-2006) przewiduje w tym roku ukończenie budowy segmentów B, C i D oraz rozpoczęcie budowy sali gimnastycznej. Koszt robót: 880 tys. zł (dofinansowanie ze środków ZPORR - 528 tys. zł, tj. 60% wydatków oraz z budżetu państwa - 88 tys. zł, tj. 10 % wydatków).

Dobudowywana sala gimnastyczna - segment D - zawiera arenę sportową 12x24 m (wys. 5,98 m). Pomieszczenia sanitarno-techniczne (szatnie, przebieralnie, natryski, wc, magazyny sprzętu) oraz widownia dla 40 osób zlokalizowane będą w segmencie C budynku.

W wyniku realizacji projektu powstanie infrastruktura sportowa złożona z sali gimnastycznej - wyposażonej w urządzenia boiskowe do koszykówki i siatkówki, drabinki gimnastyczne i trybuny, o pow. 288 m² oraz terenowych urządzeń sportowych zlokalizowanych przy szkole, w tym: - boiska do koszykówki o wym. 26x14 m, boiska do siatkówki o wym. 18x9 m, rzutni kulą o pow. 178 m², skoczni w dal o pow. 70,25 m² i bieżni do biegu na dystansie 60 m. Projekt przewiduje również wykonanie robót drogowych w bezpośrednim otoczeniu sali gimnastycznej, utwardzonego kostką brukową placu przedszkolnego o powierzchni 517,6 m² i parkingu o pow. 638,6 m². Do wszystkich obiektów zapewniona zostanie dostępność dla osób niepełnosprawnych. (Red.)

/Źródło: www.stary.sacz.pl/



Fot. arch. UMIG St. Sącz



Przed 750-leciem lokacji

Na rok przed inauguracją jubileuszu lokacji Starego Sącza odbyło się pierwsze robocze spotkanie Rady Programowej Obchodów 750-lecia

Burmistrz **Marian Cycoń** przekazał zebrany miłą wiadomość o przyjęciu patronatu nad obchodami przez Marszałka Województwa Małopolskiego. Poinformował też o rozmowach z prezydentem Krakowa w sprawie współpracy Krakowa i Starego Sącza dla uczczenia jubileuszu (oba miasta obchodzą 750-lecia w tym samym roku).

Następnie omawiano przedsięwzięcia proponowane do realizacji w ramach obchodów. Lista zadań i propozycji obejmuje pełny obszar życia społeczno-kulturalnego miasta. Części z nich z pewnością nie uda się zrealizować (choćby z prozaicznego powodu braku pieniędzy), pojawiły się też (i pewnie jeszcze pojawiają) nowe pomysły. Jednak generalną zasadą, która zdecyduje o ostatecznym kształcie programu obchodów będzie organizowanie imprez dla wszystkich grup społecznych i aktywny udział wszystkich mieszkańców.

Wstępna lista jubileuszowych przedsięwzięć:

I. Przedsięwzięcia religijne i społeczno - polityczne

- Msza święta dziękczynna w intencji miasta, jego mieszkańców i władz
- „Papieskie dni młodych” - europejskie spotkania młodzieży
- Krzyż 750-lecia na Miejskiej Górze
- Centralne uroczystości odpustowe św. Kingi
- Podjęcie uchwały Rady Miejskiej o ogłoszeniu roku 2007 rokiem 750-lecia lokacji Starego Sącza
- Ogłoszenie przez Burmistrza w czasie Sylwestra na Rynku roku 2007 - rokiem jubileuszu miasta
- Wmurowanie tablicy pamiątkowej 750-lecia
- Wmurowanie płyty pamiątkowej zakończenia renowacji starosądeckiego Rynku
- Ustanowienie odznaczenia Burmistrza za szczególne zasługi dla rozwoju miasta
- Uroczysta sesja Rady Miejskiej z porządkiem obrad uwzględniającym wykład profesora - historyka (mediewisty) „Stary Sącz w gospodarce i kulturze Polski”, wręczenie odznaczeń państwowych i lokalnych, podsumowanie konkursów i wręczenie nagród
- Wyłożenie książki pamiątkowej jubileuszu 750-lecia Starego Sącza w muzeum
- Zaciągnięcie warty honorowej przy grobach zasłużonych starosądeczan (w czasie głównych uroczystości).
- Utworzenie lokalnego radia (Radio Doliny Popradu)

II. Przedsięwzięcia w sferze inwestycji

- Przebudowa Rynku
- Remont kina „Poprad”
- Oddanie do użytku części hotelowej „Sądeckiego Centrum Pielgrzymowania”
- Budowa parku rekreacyjnego na Miejskiej Górze i ścieżki

od ul. Żwirki i Wigury

- Iluminacja kopuły wieży klasztoru
- Doprowadzenie wody do „Domu Kingi” (remont toalet)
- Ośrodek rekreacyjny na stawach
- Zagospodarowanie terenu „KRAM”
- Budowa boiska i placu zabaw na osiedlu „Słoneczne”
- Zbudowanie tratwy flisackiej przycumowanej na Popradzie i Dunajcu lub stawach (lokal gastronomiczny)

III. Przedsięwzięcia edytorskie

- Wznowienie I tomu „Historii Starego Sącza”
- Wydanie albumu o klasztorze św. Kingi
- Album o pielgrzymkach papieża w diecezji tarnowskiej
- Film o Starym Sączu (w ramach cyklu „Jest takie miejsce” - TVP Polonia)
- Medal 750-lecia Starego Sącza
- „Sądeckie wyczerpania” Edmunda Wojnarowskiego
- Moneta miedziana (krótka seria monet złotych) z przeznaczeniem na licytację
- Opracowanie: logo, proporzec i inne symbole
- Wydanie karty pocztowej ze znaczkiem i kopertą
- Wydanie okolicznościowego datownika pocztowego i polecenia wysyłki
- Opracowanie „Certyfikatu udziału w obchodach 750-lecia lokacji miasta Starego Sącza”
- Specjalny serwis informacyjny w Internecie z bieżącą aktualizacją i księgą wpisów
- Wydanie reprintsu „Historia polityczna dawnych klasztorów w Galicji”

IV. Przedsięwzięcia w zakresie kultury

Imprezy wchodzące w zakres głównych uroczystości

- Festiwal Muzyki Dawnej - edycja jubileuszowa
- Koncert noworoczny, na którym Burmistrz ogłosi inaugurację roku jubileuszowego przy udziale zaproszonych gości oraz przedstawi program obchodów
- Koncert jubileuszowy (w dniach głównych uroczystości z udziałem artystów scen krakowskich)
- „Piwnica pod Baranami” w Starym Sączu
- Pierścień św. Kingi - widowisko ludyczne
- Plener akwarystów i wystawa plenerowa
- Sesja naukowa (esej lub rozprawa naukowa dla młodzieży licealnej)

Wystawy

- „750-lecie Starego Sącza” - wystawa historyczno-artystyczna, „Wydawnictwa o Starym Sączu”, „Stary Sącz widziany oczami artystów” - malarstwo, rzeźba
- Wystawa widokówek (pocztówek), okolicznościowych pieczęci, datowników itp.
- Wystawa pokonkursowa fotografii amatorskiej „Cztery pory roku”
- Udostępnienie zbiorów klasztoru dla zwiedzających

Konkursy

- Konkurs fotograficzny dla amatorów „Stary Sącz - cztery pory roku”
- Konkurs plastyczny „Moje miasto” realizowany dla różnych grup wiekowych
- Konkurs literacki (międzyszkolny)
- Konkurs na piosenkę o Starym Sączu
- Otwarty konkurs na „Starosądecką pocztówkę”

Przedsięwzięcia z zakresu sportu

- Bieg uliczny (750 metrów)
- Rajd turystyczny
- Spartakiada 750-lecia
- Zawody szkolne
- Zawody wędkarskie
- „Piknik wodny”

Opr. R. Kumor

Walne Zebranie Towarzystwa Miłośników Starego Sącza

ZMIANY W STATUCIE MIŁOŚNIKÓW STAREGO MIASTA

Walne zebranie TMSS podjęło uchwały o zmianach w statucie i o zorganizowaniu uroczystości 50. rocznicy powstania Muzeum Regionalnego im. Seweryna Udzieli w roku obchodów 750-lecia lokacji miasta!

Przesunięcie uroczystości rocznicowych ma na celu nadanie temu przedsięwzięciu większej rangi, a ponadto w tym roku rynek Starego Sącza będzie wielkim placem budowy. W tej kwestii uzgodnienia podjęli prezes zarządu **Jan Koszul** i burmistrz **Marian Cycoń** (przypominamy, że zgodnie ze statutem urzędujący burmistrz jest zawsze jednym z wiceprezesów stowarzyszenia).

Walne zebranie odbyło się w niedzielę 12 lutego br. w muzeum. Prowadził je Wojciech Kulak (na co dzień prezes Banku Spółdzielczego), wybrany jednogłośnie na przewodniczącego zebrania.

Pierwszym punktem w porządku obrad było sprawozdanie prezesa zarządu z działalności za rok ubiegły. Kolejnymi punktami były sprawozdania: skarbnika **Władysława Kubowicza** - z realizacji wpływów i wydatków w 2005 r. oraz Komisji Rewizyjnej, które przedstawiła **Edyta Marczyk**.

Komisja nie zgłosiła zastrzeżeń wobec zarządu, stwierdziła prawidłowość jego działania w zakresie spraw finansowych, pozytywnie oceniła efekty pracy, a także stwierdziła celowość wydatków.

Najważniejszą uchwałą zebrania była zmiana w statucie. Zmieniona została liczba członków zarządu (z siedemnastu do trzynastu) oraz wykreślony punkt mówiący o podejmowaniu działalności gospodarczej dla zdobycia środków na zadania ustalone przez Towarzystwo.

W związku z tym jeszcze raz odbyły się wybory do władz Towarzystwa. Do zarządu ponownie zostali wybrani: **Jan Koszul** – przewodniczący, **Marian Cycoń** - zastępca przewodniczącego - burmistrz MiG, **Józef Czyżowski** - zastępca przewodniczącego, **Renata Jachimczak** – sekretarz zarządu, **Władysław Kubowicz** – skarbnik zarządu, **Karol Fijałkowski**, **Marian Gargula**, **Karol Hopek**, **Stanisław Kaliciecki**, **Jan Lachowski**, **Sławomir Szczepaniak**, **Jan Wilusz**, **Józef Zborowski** - członkowie.

Odbyły się również wybory Komisji Rewizyjnej (w składzie: **Edyta Marczyk** - przewodnicząca, **Janina Klag-Fiut**, **Sławomir Gryszewski**, **Maria Nicpońska**, **Marian Szewczyk**



Burmistrz Marian Cycoń zapewniał o pomocy dla właścicieli posesji w przebudowywanym obszarze miasta i prosił o lobbings wśród członków Regionalnego Komitetu Sterującego na rzecz budowy obwodnicy, czyli „obejścia” Starego i Nowego Sącza

– członkowie) oraz Sądu Koleżeńskiego (w składzie: **Alicja Jasińska, Elżbieta Koszkuł, Helena Piętka**).

W toku obrad podjęto również uchwały w sprawie zatwierdzenia sprawozdania z realizacji preliminarza wpływów i wydatków w 2005 r. oraz w sprawie absolutorium dla zarządu z działalności finansowej w 2005 r., a następnie o zatwierdzeniu preliminarza wpływów i wydatków na 2006 r.

Informację z działalności grupy „Młodych Starosądeczan” (założonej kilka lat temu w Towarzystwie) złożył **Andrzej Nicpoński**.

Tytuł honorowego opiekuna zbiorów otrzymał z rąk prezesa **Tomasz Tischner**, przedstawiciel rodziny darczyńców wspaniałego mebla - lustra Ady Sari.

W zabranii uczestniczyli m.in.: burmistrz **Marian Cycoń**, przewodniczący Rady Miejskiej **Jerzy Górka**, zastępca burmistrza **Jacek Lelek, Edward Golonka, Jan Gomółka** (byli przewodniczący Rady Miejskiej), **Jan Gonciarz** (były wiceburmistrz), **Jan Lachowski** (były naczelnik miasta), mecenas **Antoni Radecki** (były wieloletni członek Rady Miasta, nestor sądeckich filokartystów), **Stanisław Paluch** (były radny i członek zarządu miasta), **Piotr Gryźlak** (redaktor Dziennika Polskiego i członek Towarzystwa).

Wszyscy przybyli na zebranie otrzymali wydany w ubiegłym roku kolejny ciekawy numer Kronik Muzealnych.

- Podstawowym celem i troską Towarzystwa jest prowadzenie muzeum oraz budowanie jego roli i autorytetu w ochronie dziedzictwa kulturowego - zaznaczał w swoim obszernym wystąpieniu Jan Koszkuł. - Możemy z dumą stwierdzić, że to zadanie spełniamy, świadczy o tym liczba młodzieży szkolnej (1624 osoby), tylko ze Starego Sącza i gminy, zwiedzającej muzeum w roku ubiegłym. Odbyto 47 lekcji tematycznych o wyraźnie sprecyzowanej tematyce regionalnej. Coraz częściej przychodzi młodzież indywidualnie. W minionym roku muzeum zwiedziły 5624 osoby. Wzrosła liczba turystów indywidualnych z Polski i zagranicy. Sprawne prowadzenie muzeum było możliwe tylko dzięki wsparciu finansowemu ze strony władz samorządowych gminy. Tylko za energię elektryczną Urząd Miasta i Gminy płaci rocznie ok. 12 tys. zł, a na uposażenie pracowników otrzymaliśmy 43 tys. zł. Ostatecznie zakończono inwentaryzację zbiorów. Muzeum posiada łącznie 2229 eksponatów, w tym 243 księgi cechowe i miejskie, 392 różne księgi związane z historią miasta i okolic, 150 teczek z dokumentami, życiorysami, „okruchami historii” itp. (zabezpieczonych do prac badawczych) oraz tzw. depozyty (przedmioty i dokumenty) do czasowego użytkowania...

Na rok bieżący burmistrz już przyznał Towarzystwu 44 tys. zł na prowadzenie muzeum i 3 tys. zł na przewodnik po Starym Sączu.

Towarzystwu pomaga też Spółdzielnia Handlowo-Produkcyjna „Rolnik”, Bank Spółdzielczy, Nadleśnictwo i Sądeckie Zakłady Eksploatacji Kruszywa.

W ubiegłym roku członkowie stowarzyszenia m.in. zorganizowali dużą wystawę w setną rocznicę urodzin malarza Czesława Lenczowskiego, przytwierdzili na budynku przy ul. Jana Pawła II tablicę upamiętniającą bitwę z Tatarami w XIII w., przeprowadzili kwestę na odnowę nagrobka ks. Przywary.

Kulminacyjnym punktem obrad było podjęcie uchwały zatwierdzającej program działania zarządu na 2006 rok. Walne zebranie zobowiązało zarząd do przygotowania jubileuszu 50-lecia muzeum na rok 2007. *W tym celu należy poszerzyć informację o muzeum, zorganizować odczyty*



Stanisław Paluch zabierał głos w dyskusji na temat budynku po byłej synagodze, o którym po sprzedaży przez Gminę Żydowską mówi się, że ma być przeznaczony na cele inne niż we wcześniejszych uzgodnieniach z zarządem miasta

w szkołach, wykorzystać środki medialne w popularyzacji zbiorów, w wydawnictwie „Małopolska” zamieścić opracowanie o osiągnięciach muzeum. W przygotowaniach do jubileuszu miasta zarząd włączy się czynnie do przygotowań prowadzonych przez Burmistrza MiG, ale także opracuje program własny uwzględniający rolę i pozycję Towarzystwa w mieście oraz rolę poznawczą samego muzeum. W ramach przygotowań planuje się wydanie nowej wersji przewodnika po mieście, z uwzględnieniem pobytu Ojca Świętego w Starym Sączu i budowy Diecezjalnego Centrum Pielgrzymowania. W związku z planowaną przebudową rynku Towarzystwo uznało to za wielkie wydarzenie historyczne, dlatego będzie wspierać ten projekt, ale będzie też pilnie strzegło, aby nie zostały naruszone historyczne i urbanistyczne walory tego terenu. W tym roku będzie wybrany następny pomnik cmentarny do remontu oraz zorganizowana zbiórka pieniędzy na ten cel. Do kwesty zostaną zaproszone władze miasta.

Ostatnim (stałym) zadaniem jest intensyfikacja działań na rzecz rozwoju towarzystwa poprzez zachęcanie, szczególnie młodzieży do wstępowania w szeregi stowarzyszenia.

Tekst i foto: Ryszard Kumor



Przewodniczący Rady Miejskiej Jerzy Górka gratulował miłośnikom Starego Sącza zaangażowania i osiągnięć w pracy społecznej

Danuta Sułkowska



XXI. Jubileusze i imieniny

Dla mniszek każda rocznica ich profesji zakonnej jest dniem szczególnym. Więcej w nim refleksji na temat swego życia i przyjętych na siebie zobowiązań, więcej modłów dziękczynnych za otrzymane dary i błagalnych o nowe łaski. Jubileusze 25-lecia, 50-lecia i 60-lecia złożenia ślubów zakonnych obchodzone są bardzo uroczystie. Celebrowana jest Msza św. w kaplicy św. Kingi, podczas której jubilatka odnawia swoje śluby. Jest to akt publiczny, ponieważ w świątyni, (w części dla nich przeznaczonej) znajdują się wierni.

O pięknych uroczystościach jubileuszowych warto opowiedzieć dokładniej.

Cała wspólnota siostr gromadzi się w kaplicy, jubilatka zajmuje przygotowane dla niej miejsce przed ołtarzem - odświętnie udekorowane krzesło z klęcznikiem. Obecnie jest to klęcznik papieski, czyli ten, na którym klęczał podczas modlitwy w klasztorze Ojciec Święty Jan Paweł II 16 czerwca 1999 roku, czyli w dniu kanonizacji św. Kingi. Na stoliczku leży gruby wianek z białych, żywych kwiatów, upleciony przez najmłodsze siostry i obrączka.

W Rytuale Rzymsko – Serafickim napisane jest, iż te symboliczne przedmioty kapłan poświęca w przeddzień uroczystości, jednak w starosądeckim konwencie obrzęd ten odbywa się podczas Mszy św. jubileuszowej, ponieważ siostry uważają, że *dla pożytku wiernych*, lepiej to właśnie wtedy uczynić.

Po homilii kapłan modli się nad obrączką:

„Boże, Stwórcu i zachowawco rodu ludzkiego, Dawco łaski i Sprawco naszego zbawienia, zlej swe błogosławieństwo na tę obrączkę oraz na Twą służebnicę, która będzie ją nosić; niech dochowa nienaruszonej wierności i trwa w Twej woli i Twoim pokoju; niech strzeże ślubu dziewictwa i wytrwa w doskonałej czystości.”

Następnie odmawia modlitwę nad wiankiem:

„Panie Jezu Chryste, uświęć ten wianek i tę Twą oblubienicę, która będzie go nosić, umocniona zasługami Twej Męki; niech tak żyje, by otrzymała koronę wieczną w niebie. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.”

Po pokropieniu obrączki i wianka wodą święconą, kapłan celebrujący jubileuszowe obrzędy, pyta jubilatkę:

Siostro (wymienia jej imię), czego pragniesz?

Jubilatka odpowiada:

Uwielbiać Boga i odnowić ofiarę mych ślubów w Serafickim Zakonie Klarysek.

Celebrans:

Chcesz więc, droga siostro, odnowić publicznie i uroczystie swą wierność życiu pokuty, modlitwy, służby Bożej aż do śmierci?

Jubilatka:

Tak, chcę tego.

Wszyscy odpowiadają: Bogu niech będą dzięki.

Celebrans zwraca się do wszystkich obecnych na uroczystości:

Najmilsi bracia i siostry, prosimy Boga Wszechmogącego, by złał pełnię błogosławieństw na tę swoją służebnicę i utwierdził w niej dary konsekracji.

Wszyscy modlą się przez chwilę w ciszy, po czym celebrans mówi:

Wysłuchaj, Panie, prośby nasze: zlej obfite błogosławieństwo na tę Twoją służebnicę; ubogacona darami niebieskimi niech znajdzie łaskę przed Twym Majestatem i aż do śmierci daje przykład gorliwego życia poświęconego Tobie. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Jubilatka klęka i odmawia modlitwę, po której następuje odnowienie ślubów zakonnych:

„O Panie, Boże nasz, dziękuję Ci za wielką łaskę świętego powołania do życia doskonałego w zakonie klauzurowym, franciszkańskim.

Racz mi przebaczyć, że nie zawsze odpowiadałam godnie tej wielkiej łasce. Żałuję za wszystkie wykroczenia, niedbalstwa w przestrzeganiu świętej Reguły i Konstytucji, jakich się dopuściłam w ciągu tych 25 (50, 60) lat życia zakonnego.

I aby się odnowić w prawdziwej gorliwości – upadając przed Tobą, przed Twym zastępcą, przed Zgromadzeniem i ludem Bożym – odnawiam swą profesję:

Ja, siostra (tu imię) ślubuję i przyrzekam, że na całą resztę mego życia chcę pozostać wierną Regule zakonnej Klarysek, zatwierdzonej przez papieża Urbana IV, zgodnie z świętymi ustawami i Konstytucjami Zakonu, potwierdzonymi przez Stolicę Apostolską, zachowując czystość, ubóstwo, posłuszeństwo i klauzurę.”

Celebrans:

Błogosławię tę twoją odnowioną wolę oddania się Bogu, w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Podchodzi Matka ksieni i wkłada jubilatce obrączkę, a celebrans mówi:

Przyjmij obrączkę miłości, pieczęć Ducha Świętego.

Następnie ksieni wkłada jubilatce wianek, a celebrans zwraca się do niej takimi słowami:

Przyjmij, droga siostro, ten wianek z kwiatów, jaki ci ofiaruje twój Boski Oblubieniec Jednorodzony Syn Boży. Oby cię kiedyś mógł uwieńczyć w niebie swą chwałą na wieki. Amen. Rozbrzmiewają organy radosną melodią *Alleluja*. Gdy milkną, siostry śpiewają psalm 116 (114 – 115):

Miłuję Pana, albowiem usłyszał głos mego błagania,
bo skłonił ku mnie swe ucho
w dniu, w którym Go wołałem.
Będę chodził w obecności Pana
w krainie żyjących.

Czym się Panu odpłacę
za wszystko, co mi wyświadczył?

Podniosę kielich zbawienia
i wezwę imienia Pana.

Wypełnię moje śluby dla Pana
przed całym Jego ludem.

Tobie złożę ofiarę pochwalną
i wezwę imienia Pana.

Wypełnię me śluby dla Pana
przed całym Jego ludem.

W dziedzińcach domu Pana,
Jeruzalem, pośrodku ciebie.

Na końcu Mszy św. wszyscy śpiewają dziękczynne *Te Deum*, po czym kapłan udziela jubilatce uroczystego błogosławieństwa na dalsze lata jej życia zakonnego.

Jubileuszowy dzień jest świętem całej wspólnoty zakonnej. W klasztorze panuje radość, siostry składają jubilatce życzenia, obdarowują ją drobnymi, miłymi prezentami, przygotowują dla niej występ artystyczny. Dekorują odświętnie nie tylko kaplicę św. Kingi, ale również refektarz, w którym podczas wspólnego posiłku, prezentowany jest program ku czci jubilatki. Przede

wszystkim jednak otaczają bohaterkę tego dnia serdeczną modlitwą. U furty zjawiają się też jej krewni, przyjaciele i znajomi z kwiatami, upominkami, wyrazami szacunku i najlepszymi życzeniami.

Słucham nagrań z uroczystości jubileuszowych 25-lecia ślubów zakonnych Matki Teresy Izworskiej, które odbyły się 29 czerwca (wspomnienie apostołów Piotra i Pawła) 2004 roku. Zatrzymuje mnie na dłużej bardzo piękna homilia wygłoszona podczas Mszy św. przez kapelana klasztoru - księdza Marka Tabora, w której powołał się na przykłady z życia św. Piotra i Pawła oraz Ojca Świętego Jana Pawła II. Na jej zakończenie powiedział:

„Droga Siostrzo Jubilatko! W najprostszych słowach, w imieniu nas wszystkich, chciałbym Ci życzyć, abyś pokochała na nowo swoje powołanie i żebyś w dalszym życiu żyła tą świadomością, że jeden człowiek może bardzo wiele, jeśli w nim działa świętość.”

Przewijam kilka razy taśmę, aby posłuchać delikatnego, łagodnego śpiewu sióstr. Pięknie śpiewają starosądeckie klaryski. Jasne, czyste głosy lekko i bezbłędnie snują trudną melodię psalmu, precyzyjnie wykonują bardzo skomplikowane jej frazy.

Zastanawiałam się dawniej i trochę dziwiłam, dlaczego ten śpiew robi tak wielkie wrażenie. Siostry śpiewają a capella, na dwa głosy, niewątpliwie bardzo ładnie, ale daleko im przecież do monumentalnych, profesjonalnych chórów z towarzyszeniem orkiestr symfonicznych. Albo i bez. Co niezwykłego jest w tym śpiewie, że potraça on w duszach słuchaczy jakieś ukryte, czułe struny i tak mocno oddziałuje na ich wrażliwość? Odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta. Nie chodzi tu tylko o walory artystyczne. Ten śpiew to szczerza, żarliwa modlitwa. Nie ma w niej ani odrobiny patosu, płynie tak spokojnie. I właśnie dlatego trudno zdefiniować swoje odczucia oraz istotę tego, co je wywołuje. Zrozumienie pojawia się niespodziewanie samo, w momencie, gdy wcale się nad tą zagadką nie zastanawiamy - najsilniej wzrusza szczerłość tego modlitewnego śpiewu.

Na taśmie jest też jubileuszowy program artystyczny wykonany przez siostry w refektarzu. Panuje tu swobodna atmosfera. Słychać rozmowy i śmiech, co nie jest w tym miejscu czymś zwyczajnym, ponieważ w refektarzu, zgodnie z Regułą, obowiązuje milczenie. Tylko z ważnych powodów ksieni może je rozwiązać i w tym uroczystym dniu tak właśnie się stało. Słychać też pbrzękiwanie naczyń, czyli dźwięki typowe dla jadalni. Wreszcie rozlegają się akordy gitary i miły głos intonuje piosenkę. Występ składa się z odpowiednio dobranych na tę okazję wierszy oraz utworów wokalnie – instrumentalnych. Siostry już nie rozmawiają, podzwanianie naczyń i sztućców staje się cichsze, za to od czasu do czasu rozbrzmiewają głośne oklaski nagradzające występujący „zespół”.

W programie tym moją szczególną uwagę zwrócił wiersz, którego treść w znaczącym stopniu jest odpowiedzią na pełne zdziwienia pytanie, zadawane często przez niezbyt rozumiejących istotę powołania zakonnego ludzi: „Dlaczego one tak żyją?”

Gdyby nie Ty, Panie

Gdyby nie Ty

Cóż by mnie tu trzymało?

Poprzez zasłonę ciemnej mgły

Widzę Twą postać białą

Choć mi czasami nikniesz z oczu

Ukrywasz się tajemnie

Lecz wiem, że wciąż przede mną krocysz

Jesteś ze mną, przy mnie i we mnie

Na zakończenie programu cała wspólnota z wielkim zaangażowaniem, kilka razy zaśpiewała Jubilatce (na melodię *Sto lat*):

Niechaj żyje (...) Dla Kościoła i Zakonu niechaj żyje nam!

Na następny, tak uroczyste obchodzony jubileusz, trzeba będzie czekać kolejne 25 lat. Wypada tu przynajmniej wspomnieć siostry ze starosądeckiego konwentu klarysek, które w ostatnich latach świętowały rocznicę 50-lecia ślubów zakonnych. Były to:

Siostra Bogumiła – 26 kwietnia 2002 roku,

Siostra Anna – 22 listopada 2004 roku,

Siostra Magdalena – 6 września 2005 roku.

W dniu 8 września bieżącego roku przypada rocznica 50-lecia ślubów zakonnych Siostry Władysławy.

Kolejny uroczysty jubileusz świętowany jest z okazji 60-lecia złożenia profesji zakonnej. Takie rocznice na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat obchodziły dwie starosądeckie klaryski:

Siostra Franciszka – 2 lipca 1993 roku (zmarła 22.08.1993 r.),

Siostra Joachima, długoletnia furtianka – 13 sierpnia 1996 roku (zmarła 17.07.1997 r.).

W dniu 29 sierpnia 2005 roku przypadała rocznica 60-lecia ślubów zakonnych Siostry Kolety. Niestety, nie doczekała ona tego radosnego dnia, ponieważ zmarła na kilka tygodni przed jego nadejściem (13.07.2005 r.). W dniu jubileuszu ksiądz kapelan odprawił Mszę św. w jej intencji.

Odświętymi dla całego zgromadzenia dniami są też imieniny poszczególnych sióstr. Matka wikaria tak pisze na ten temat:

*„Czcią otaczamy Świętych Patronów otrzymanych w czasie sakramentu chrztu św., a także Patronów, których imiona nosimy jako siostry klaryski. Otrzymujemy je w dniu obłóczyn. Tak więc pamiętamy w modlitwie o każdej Siostrze solenizantce. Bardziej oficjalne są tzw. imieniny zakonne. W miarę możliwości obdarowujemy się różnymi drobiazgami. Darem bezcennym jest zawsze modlitwa i ten dar każda może ofiarować. W dniu imienin sióstr jest rozwiązane milczenie w czasie posiłków. Jeśli w tym dniu przypadnie dzień pokuty lub piątek, obchody zewnętrzne przesuwamy na najbliższy dogodny dzień.”**

Najbardziej uroczyste obchodzone są w klasztorze imieniny Matki ksieni. Przygotowania do nich rozpoczynają się na długo przed wyznaczającą je datą w kalendarzu. Odbywają się próby programu, który zostanie zaprezentowany podczas uroczystej akademii, poszczególne siostry przygotowują też własnoręcznie prezenty dla swej przełożonej. Pamiętamy, że siostry nie mają prywatnej własności; wszystko w klasztorze jest wspólne. Wśród należących do rodziny zakonnej dóbr znajdują się różne materiały, z których można zrobić coś ładnego: płótno, ozdobne nici, włóczka, różnokolorowy papier i karton, farby, najróżniejsze



Msza św. jubileuszowa z okazji 25-lecia ślubów Matki Teresy (fot. arch. klasztorne)



przybory do rysowania itp. Najważniejsza jest włożona w przygotowanie prezentu własna praca i pragnienie, aby sprawić solenizantce jak największą radość.

Wspólnota zamawia Mszę św. w intencjach Matki ksieni oraz ofiarowuje za nią wiele wspólnych i indywidualnych modlitw.

Zwyczajowo w wigilię imienin po południu, (jeśli nie ma przeszkód), siostry zapraszają Solenizantkę na uroczystą akademię. Na jej program „(...) składają się: odpowiednio dobrane utwory muzyczne, piosenki, obrazki sceniczne, życzenia. Jest bardzo uroczyste i radośnie. Siostry składają podarunki do celi Matki Ksieni, które potem można oglądać. A jest na co popatrzeć, na wiele pięknych rzeczy: haftów, kartek ozdobnych i innych wspaniałości, które >wyczarowały< pracowite ręce Sióstr. Zarówno w przygotowaniu akademii jak też w prezentach można zobaczyć te wszystkie wspaniałe talenty, jakimi Pan obdarzył siostry. Cieszymy się każdym dobrem.

Z okazji imienin Matki Ksieni możemy rozmawiać w czasie posiłków w refektarzu przez całą oktawę, czyli przez osiem dni, oczywiście oprócz piątku.”*

Skończyłam właśnie czytać sporych rozmiarów, dobrze pod względem literackim napisany utwór dramatyczny, autorstwa jednej z utalentowanych mniszek ze starosądeckiego konwentu. Jest nią Matka Teresa Izworska – autorka licznych artykułów prasowych, utworów dramatycznych, pieśni, drobnych scenek i różnych tekstów na uroczyste okazje w klasztorze. Z notatki, która widnieje na egzemplarzu, który mi udostępniono, wynika, że prawdopodobnie korzystała z niego siostra grająca w przedstawieniu rolę księdza Gaudencjusza. Utwór nosi tytuł „Chodźmy do źródła” i rozpoczyna się wierszem *Źródło z „Tryptyku Rzymskiego” Jana Pawła II*. Pierwsza scena rozgrywa się współcześnie. Jej bohaterowie rozmawiają o tym, czym jest *Źródło* z poprzedzającego akcję utworu i gdzie należy go szukać. Pytania te powracają w następnych scenach. Czas i miejsce akcji zmieniają się – przenosimy się do Italii w okresie średniowiecza. Główni bohaterowie tych scen – św. Franciszek i św. Klara z Asyżu – bardzo trafnie i pięknie definiują tytułowe *Źródło* (można je rozumieć jako Bożą miłość, Ewangelię, Eucharystię) i udzielają odpowiedzi na liczne pytania, związane z poszukiwaniem go i czerpaniem z niego. Potem znów powracamy do współczesności.

Utwór został napisany w roku ogłoszonym przez papieża jako Rok Eucharystii, co miało istotny wpływ na jego treść. Bardzo wyraźnie widać, jak ważne są dla sióstr ideały św. Franciszka i św. Klary, których starają się jak najlepiej naśladować. Ogromne znaczenie ma także nauka Kościoła. Czytając to dzieło, można zapoznać się ze wszystkim, co najistotniejsze w duchowości klariańskiej.

Bardzo często bohaterami przedstawień wystawianych w klasztorze są święci, głównie franciszkańscy. Ale nie tylko teksty o tematyce religijnej są przez siostry inscenizowane. Bywają też utwory poruszające ważne problemy społeczne i polityczne, głównie takie, które występują w Polsce. Siostry śledzą wydarzenia i dobrze orientują się w sytuacji. Utwory powstają „na gorąco”, zainspirowane jakimiś ważnymi faktami ze sceny politycznej lub zjawiskami występującymi we współczesnym świecie. Są to często dziełka o zabarwieniu satyrycznym, utalentowane autorki dobrze wiedzą, że poprzez ukazanie jakichś budzących dezaprobatę spraw w krzywym zwierciadle, najlepiej wyrazić swój krytyczny stosunek do nich.

„Aktorki” grające poszczególne role przebiegają się w stosowne, oczywiście wykonane domowym sposobem kostiumy, są też odpowiednio ucharakteryzowane. Przygotowuje się również dekoracje symbolicznie nawiązujące do treści inscenizacji, lub przedstawiające miejsca akcji. Wszystko jak w prawdziwym teatrze. Niestety, nikt „z zewnątrz” nie może tego zobaczyć.

Trochę odrębnym światkiem jest w domu zakonnym nowicjat. Określenia tego używa się, jak wiemy, w odniesieniu do jednego z etapów formacji zakonnej, ale oznacza ono też wyodrębnioną część klasztoru przeznaczoną dla aspirantek, postulantek i nowicjuszek, czyli wspólnoty nowicjackiej. Ma ona, jak wiadomo, swoją mistrzynię, którą jest doświadczona, mądra siostra, odpowiedzialna za formację zakonną do chwili złożenia profesji wieczystej. To dla młodych sióstr przewodniczka duchowa, nauczycielka i ogromny autorytet. Starają się okazać jej szacunek i przywiązanie, dlatego też z okazji imienin obdarowują ją pomysłowymi, osobiście zrobionymi prezentami i przygotowują na jej cześć specjalny program artystyczny. Jest on skromniejszy, niż na imieniny Matki ksieni, choćby dlatego, że wspólnota nowicjacka liczy o wiele mniej osób niż wspólnota profesek.

Akademia odbywa się w części klasztoru przeznaczonej tylko dla sióstr z nowicjatu. Oprócz solenizantki zaproszenia na nią otrzymują również Matka ksieni i Matka wikaria. Oczywiście, z radością przychodzą. Na program składają się wiersze, piosenki, życzenia, czasem różne scenki; zależy to od możliwości oraz inwencji sióstr.

Wiem z opowieści, że w ubiegłym roku pomysłowa klasztorna młodzież przygotowała na imieniny swojej przewodniczki duchowej zabawne scenki przedstawiające z przymrużeniem oka życie nowicjatu, między innymi taką, w której mało rozgarnięte kandydatki na mniszki bardzo „dziwnie” wykonywały zadania przydzielone im przez mistrzynię. Oczywiście były również poważne punkty programu.

Jak wynika z mojej opowieści, imieniny i jubileusze są odświętnymi dniami dla całego zgromadzenia zakonnego. To bardzo ważne. Oddają głos Matce wikarii, która najlepiej spointuje ten fakt:

*„Wszelkie uroczystości obchodzone w klasztorze bardzo łączą wspólnotę, stwarzają atmosferę siostrzaną, rodzinną tak bardzo charakterystyczną dla duchowości franciszkańskiej.”**

cdn.

* Cytat z tekstu (pisemna, niepublikowana, relacja dotycząca życia wspólnoty w czasach współczesnych) autorstwa Matki Teresy Izworskiej – wikarii w Klasztorze Sióstr Klarysek w Starym Sączu.



W dniu jubileuszu... (fot. arch. klasztorne)

Czy będzie lotnisko w Starym Sączu?

Wywołany przez burmistrza **Mariana Cyconia** temat budowy lotniska komunikacyjnego w naszym mieście nabiera rozgłosu i zyskuje poparcie coraz to nowych osób i środowisk. Jego budowę najbardziej zainteresowani są samorządowcy i przedsiębiorcy z naszego regionu. Wszyscy jednym chórem przyznają, że Sądecka stawa się ogromne bogactwo naturalne i kulturowe, a barierą jej rozwoju jest słaba dostępność komunikacyjna.

Swoje poparcie dla inicjatywy budowy lotniska zadeklarowała już większość burmistrzów i wójtów z Powiatu Nowosądeckiego. Gotowość wsparcia w ramach tzw. pomocy technicznej zapewnił wicemarszałek Województwa Małopolskiego **Witold Śmialek**, pomysł podoba się również członkowi zarządu Województwa Małopolskiego **Janowi Berezie**. Poparcie inicjatywie udzielił również senator **Stanisław Kogut**.

Dlaczego Stary Sącz?

Leżący w widłach Dunajca i Popradu teren jest unikalnym w skali naszego regionu obszarem „płaskim”, w dodatku szerokie koryta rzek stwarzają możliwości długich i bezpiecznych korytarzy podejścia do startu i lądowania. Lotnisko miałyby być zlokalizowane w obszarze wyznaczonym przez linię kolejową Nowy Sącz - Muszyna, drogę krajową nr 87 Nowy Sącz - Piwniczna oraz ulicę Jana Pawła II. Według wstępnych ocen ekspertów na obszarze tym można by wytyczyć pas startowy nawet dla samolotów średniego zasięgu, jakie latają na trasach europejskich.

Konkretne propozycje nadeszły do burmistrza z Ministerstwa Transportu i Budownictwa. W piśmie sygnowanym przez sekretarza stanu **Eugeniusza Wróbla** znalazły się słowa poparcia dla samorządowych inicjatyw służących rozwojowi regionu oraz konkretne wskazówki, jak prowadzić starania o uzyskanie lokalizacji dla lotniska. W najbliższym czasie z inicjatywy ministerstwa rozpoczną się prace nad „Programem rozwoju sieci lotnisk i lotniczych urządzeń naziemnych” i jeśli pozytywne będą wyniki ekspertyz, starsądeckie lotnisko może znaleźć się w tym programie.

A to oznaczałoby znacznie łatwiejszą drogę do pozyskania środków na jego realizację...

JL

Przebudowa czy rewitalizacja?

Współczesne miasto ulega przeobrażeniom. Tak jak zmieniają się jego mieszkańcy, zmieniają się ulice, budynki, place i tereny zielone.

Ale jak powinien przebiegać ten proces? Pozostawić go biegowi czasu, czy ingerować? I w jaki sposób? Przebudowa czy rewitalizacja?

Samo słowo „rewitalizacja” wywodzące się z łaciny (życiowy; dający życie) robi ostatnio zawrotną karierę.

Stosowane jest też jako synonim „remontu”, „przebudowy”.

I kojarzy się głównie z procesem zagospodarowania przestrzeni i adaptowania budynków do celów innych niż zostały stworzone.

W istocie znaczy ono o wiele więcej. Rewitalizacja rozumiana jako proces przemian przestrzennych (także społecznych i ekonomicznych) w zdegradowanych rejonach, ma się przyczynić do tworzenia dobrych warunków życia mieszkańców, sprzyjać zachowaniu dobrego stanu środowiska naturalnego, zapewniać respektowanie kultury i historii oraz przywracać ład przestrzenny, także kreować klimat ożywienia gospodarczego i więzi społecznych. Czyli stwarzać harmonijną całość.

> Rewitalizacja zaczyna się od edukacji i na niej się opiera <

Niektórzy nazywają starsądecki Rynek skansenem, inni niewykorzystanym terenem w centrum miasta, jeszcze inni po prostu placem targowym. Tymczasem jest to unikatowa przestrzeń, ogromnie dla miasta cenna i niezwykle oryginalna, której wartość należy sobie uświadomić.

Choć czasem trudno w to uwierzyć, całe fragmenty starych miast są często prawdziwymi zabytkami.

A co to znaczy być mieszkańcem czy sąsiadem zabytku?

Ludzie żyjący na co dzień obok zabytków poznają dziedzictwo kulturowe pozornie znanych miejsc i odkrywają je na nowo.

Dobry pomysł na „ożywienie” Rynku, jego odpowiednie „przekształcenie” może zaktywizować mieszkańców, którzy na nowo odkryją własną historię i będą łączyć ją z teraźniejszością. Ta więź jest zbyt cenna, aby ją lekceważyć. Ale jej utrzymanie wymaga świadomego, konsekwentnego działania.

Polega ono na poprawie estetyki przestrzeni, porządkowaniu istniejącej zabudowy w harmonii z otoczeniem, zachowaniu obiektów o szczególnej wartości architektonicznej i znaczeniu dla kultury i historii, integracji lokalnej społeczności.

Projekt „przebudowy” Rynku, utrzymującej jego najcenniejsze walory historyczne i szeroko pojęte dziedzictwo kulturowe, stanowi dobrą odpowiedź na wyzwania współczesności.

Wcześniej nawet nie próbowano zająć się tą kwestią, problemem był brak pieniędzy w budżecie.

Jeżeli więc nie zostanie „wyremontowany” teraz, kiedy miasto dostaje na ten cel ogromne finansowe środki zewnętrzne, istnieje zagrożenie na granicy pewności, że będzie ulegał dalszej degradacji, z nieprzewidywalnymi dziś konsekwencjami.

Co do potrzeby rewitalizacji Rynku chyba już nikt nie ma wątpliwości, ujawniły się jednak sprzeczne interesy.

Przed Gospodarzem miasta, który podejmuje to gigantyczne przedsięwzięcie, stało jeszcze jedno zmartwienie, jak zrównoważyć i pogodzić korzyść publiczną z interesami prywatnych właścicieli.

Ale jak deklaruje, właśnie w tym kierunku będą zmierzały jego decyzje.

R. Kumor



SĄDECKIE WYCZULENIA

Edmund Wojnarowski

CZAROWNICA PRZEMIENIA SIĘ CZASEM W ŻABĘ

Wszystko to, co wiązało się ze Starym Sączem i Sądeczyną w ogóle, a na co natrafiałem *po drodze* swoich lekturowych wędrówek od czasu opuszczenia stron rodzinnych – wszystko to stawało się moim łupem. W nie dosłownym oczywiście znaczeniu.

Jeśli to była rzecz, której nie mogłem z jakichś względów nabyć, odnotowana zostawała przeze mnie bibliograficznie, by w tej formie, zubożonej często wypisem interesującego mnie fragmentu, trafiała na jedną z półek mojej domowej biblioteki.

W ten sposób nabierała się nader pokaźna ilość czegoś, co nazwać by można było plonem mojej nostalgii po opuszczeniu stron rodzinnych, a co się zwykło nazywać krajem czy wręcz nawet światem lat dzieciennych. Plon ów jest dla mnie dziś czymś w rodzaju archeologicznego stanowiska, pozwalającym się doraźnie eksploatować. Inaczej zaś powiedziawszy, odgrzebywane tam *znaleziska* w miarę możliwości pozwala chronić od zapomnienia.

W taki właśnie sposób trafiłem ostatnio na niepozorną, bo dziewięćdziesięciu i ośmio stronicową książeczkę formatu 12 na 9 cm, ilustrowaną grafiką, żartobliwie raczej nawiązującą do tekstu niż uzasadniającą, a zatytułowaną „Czarownice, strzygi, mamony czyli wierzenia ludu galicyjskiego zebrane przez Eugeniusza Chmielowskiego w pierwszej połowie listopada roku 1890”. Wydana została w 1987 przez *Sądecką Oficynę Wydawniczą Wojewódzkiego Ośrodka Kultury*. I było to już wydanie drugie.

Książeczkę tę, jak pamiętam, nabyłem zaintrygowany tym przede wszystkim, że – jak przeczytałem we wstępie Mieczysława Mączki – Eugeniusz Chmielowski był jednym z członków kółka etnograficznego, skupiającego nauczycieli szkółek realnych. A założycielem tego kółka był uznany etnograf Seweryn Udziela, z urodzenia Starosądeczanin.

Warto więc może przy okazji przypomnieć tu trochę faktów z jego życia. Choćby te tylko, co zostały odnotowane w „Historii Starego Sącza” – pracy zbiorowej pod redakcją Henryka Barycza – konkretnie zaś w jednym z rozdziałów tejże historii, pt. „Stary Sącz w epoce autonomicznej (1860 – 1918)”, pióra Juliana Dybca. I który zawiera wspomniany już wstęp do... książeczki o czarownicach, strzygach i mamonach.

Otóż Seweryn Udziela, syn Marcina Udzieli, kancelisty starosądeckiego, walczący od dzieciństwa z biedą, skierować musiał swe kroki do nowosądeckiej szkoły realnej, a potem do seminarium nauczycielskiego w Tarnowie. Wykształcenie zdobył dzięki niezwykle uporowi. Nauki pobierał w podolinieckim kolegium pijarskim. Utrzymywał się z korepetycji. (...) W latach 1894 – 96 w piśmie *Wiśła zamieszcza bajki ze Starego Sącza*. (...) Galicyjski inspektor szkolny, z zamiłowania badacz regionu. (...) Wiele wniośły do poznania kultury ludowej i rzemiosła starosądeckiego Seweryna Udzieli „*Bajki i opowiadania ludu krakowskiego*”.

Rezultatem zaś działalności wspomnianego kółka etnograficznego było powstałe w latach 1889 – 91 trzytomowe dzieło pt. „*Ziemia biecka*”. Tytuł odnosi się do terenu objętego badaniami, jednak rezultaty tych penetracji dotyczą zapewne jeśli nie całej Galicji, to jej znacznej części, a być może poza Galicję wykraczają. Seweryn Udziela nie opublikował za życia „*Ziemi bieckiej*”. Bezcenne rękopisy przekazał swemu uczniowi, Romanowi Reinfussowi, etnografowi, późniejszemu profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1983 roku prof. Reinfuss zdecydował się przekazać rękopisy do publikacji.

„Czarownice, strzygi, mamony czyli wierzenia ludu galicyjskiego zebrane przez Eugeniusza Chmielowskiego w pierwszej połowie listopada roku 1890” są jak gdyby jednym z rozdziałów „*Ziemi bieckiej*”.

Czytałem tę książeczkę z rozrzuwaniem, bo w czasie jej czytania raz po raz napotykałem na to, co znałem bardzo dobrze z autopsji, powiedzieć można. Bo z bajek, którymi nas – mego brata i mnie – zabawiała (zaś prawdę powiedziawszy, to życzliwie straszyla) nasza babcia, ś. p. Maria Nowakowa z Cyganowic. To jej *bajanie* wypełniło moją wyobraźnię różnymi dziwadłami: gneciuchami (gneciuch, zwany także zmorą, kładł się na człowieku i gniótł go. Dopóki się człowiek nie obudził, gdy się obudził gneciuch zamieniał się w żdźbło, które należało lewą ręką z siebie zrzucić); latawcami (*przebywają w polach lub pustych miejscach. Pory pojawiania się ich oznaczyć nie można. Mają postać nadzwyczaj wielkiego ptaka*); mamonami (*mamony, także boginkami zwane, są to żony diabłów. Przebywają w lasach, paryjach, ale zawsze w miejscach niedostępnych ludziom, wchodzą niewidzialnie do mieszkań ludzkich przez okna, a także przez dziurkę od klucza w celu zabrania nowo narodzonego dziecka, a podrzucenia swojego*); planetnikami (*planetnik chodzi po domach jako dziad żebrzący, a kto się z nim źle obejdzie, mści się w ten sposób, że ściąga chmury na całą wieś, wszędzie niby z cebra leje i pioruny biją, ale potem skutków tej straszliwej ulewy nigdzie nie znać, tylko ogromną szkodę wyrządza woda temu, który planetnikowi przykrość wyrządził*); strzygami (*nie różnią się niczym co do powierzchowności od innych zwykłych ludzi. Kto atoli chce poznać strzygę, musi szczególną uwagę zwracać podczas nocy księżycowych. Strzygi bowiem w nocy wstają. Wylazą najczęściej na strych. Potrzeba zatem szczeble drabiny wiodącej na strych posmarować sadłem z psa,*



to strzygi doszedłszy do drabiny, zaraz upadają. Strzygi za życia nie są szkodliwe. Po śmierci jednak różne psoty wyrządzają. Poznaną za życia strzygę po śmierci układa się twarzą do dna trumny, aby nie wstała).

Dużo w tych babci mojej *bajaniach* było o duszach pokutujących, topielicach, ładacach, które potrafiły wodzić do rana po bezdrożach i polach takiego, co to wracał w bezkسیężycową noc do domu. Ale najwięcej było, jak pamiętam, o czarownicach.

I tu raz jeszcze pragnę wrócić do stron wspomnianej publikacji. Tym mianowicie, co im są właśnie poświęcone. *Czarownicami są stare baby napiętnowane jaką ułomnością lub bardzo brzydkie. Żadna atoli baba, posiadająca nawet ułomności lub brzydotę, bez wiedzy i woli Diabła czarownicą nie zostanie - czytamy tam o nich. - Czarownicę poznaje się po tym, że w czasie rezurekcji siedzi w kącie i zajada kiełbasę. (...) Czarownice trudnią się przeważnie psuciem nabiata i odbieraniem lub przywracaniem krowom mleka. (...) Czarownica przemienia się czasem w Żabę, a gdy upatrzy sobie krowę dość mleczną, ssie ją na pastwisku.*

I tu rzecz warta zastanowienia. Według tego, czego się o czarownicach dowiadujemy, to oprócz odwiedzin wczas rano w dzień św. Wojciecha pola gospodarza, którego krowom chce akurat odebrać mleko, zaś kurom nośność, to najbardziej skutecznym sposobem czarownic na psucie i odbieranie krowom mleka czy na pozbawianie kur nośności jajek, miało być ponoć pożyczanie czegośkolwiek od takiego kogoś tuż po zachodzie słońca. I cóż się okazuje? Okazuje się, że do dziś takiego, co o tej porze przychodzi, żeby coś pożyczyć, w naszych stronach traktuje się podejrzliwie - jak mi się udało zaobserwować - czasem wręcz bardzo nieufnie.

Ala czy tylko w naszych?

Wpisani w krajobraz

W ramach cyklu „Wpisani w krajobraz” Telewizja Polska S.A. wyemitowała w styczniu 15 minutowy reportaż o ludziach ze Starego Sącza, którzy wykonują rzadkie dziś zawody: rymarza, garncarza, kołodzieja, kowala. W reportażu pokazano również słynny jarmark na Wielkim Wygonie.

Autorka pomysłu: Barbara Czarnecka realizuje ten program w zespole z udziałem: Lucyny Borkowskiej – Ratajczyk i Anny Borowskiej.

Założeniem merytorycznym programu jest prezentacja naszych tradycji i osiągnięć kulturowych w przełożeniu na codzienne życie.

- Unia Europejska bardzo często postrzegana jest jako jeden tygiel, w którym poszczególne państwa tracą swoją tożsamość. Następuje globalizacja życia, zacieranie granic. Czy w tym wspólnym „worze” uda nam się zaznaczyć swoją odrębność? Czy warto ją podkreślać? Jak szukać swojego miejsca? Jak wpisywać się w lokalny bądź regionalny krajobraz?

Program realizowany w konwencji reportażu z różnych miejsc kraju, ma odpowiadać na te pytania. Pokazywać ludzi aktywnych, którym bliska jest lokalna tradycja i mają pomysły na jej kultywowanie oraz wykorzystywanie dla promocji swoich miejscowości.

RK

Kroniki Muzealne

Stary Sącz, miasteczko choć małe i prowincjonalne, posiada bogate tradycje walk o niepodległość, sięgające początków wieku XIX - pisze Andrzej Sojka w tekście otwierającym piąty numer publikacji „Kroniki Muzealne”

W numerze pomieszczono następujące teksty: „Powstanie niespełnionych nadziei. Wkład Starego Sącza i jego mieszkańców w Powstanie Styczniowe 1863-1864” - opr. Andrzej Sojka, „Stary Sącz w czasie I wojny światowej 1914-1918. Losy miasta i ludzi” - opr. Andrzej Sojka, „Starosądeczanie w kampanii włoskiej” - opr. Leszek Zakrzewski, „Ulica Marcina Szeligiewicza w Katowicach” - opr. Edmund Wojnarowski, „Historia apteki w Starym Sączu” - opr. Joanna Typek, Maciej Bilek, „Wspomnienia z lat trzydziestych XX w. dotyczące Starego Sącza” - opr. Franciszek Znamierski oraz zapis „Z kroniki Towarzystwa Miłośników Starego Sącza” - opr. Jan Koszkuł.

Teksty uzupełnia blisko trzydzieści czarno-białych fotografii i reprodukcji archiwaliów muzealnych, wykonanych przez Andrzeja Ramsa.

Kroniki redaguje zespół: Jan Koszkuł, Andrzej Długosz, Andrzej Nicpoński, Leszek Zakrzewski. Okładkę zaprojektowała Józefa Kamińska. Książeczkę wydało Towarzystwo Miłośników Starego Sącza ze środków własnych w Sądeckiej Oficynie Wydawniczej Małopolskiego Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu, ma 86 stron (najwięcej z dotychczas wydrukowanych).

Na pewno warto zajrzeć do kolejnego numeru Kronik Muzealnych. Stary Sącz może się poszczycić bogatą historią i nietuzinkowymi obywatelami. Kroniki przybliżają współczesnym mało znane (lub w ogóle nieznane) postaci i wydarzenia, o których szanujący się obywatel miasta i gminy powinien wiedzieć.

Książeczkę można kupić za 8 zł w Muzeum Regionalnym.

RK



Sztandar założonego w Starym Sączu 17.06.1893 r. „gniazda” Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Symbolicznym początkiem jego działalności była odezwa do mieszkańców „Zgoda buduje niezgoda rujnuje” Edwarda Szayera - członka „Sokoła” nowosądeckiego i Juliana Fijałkowskiego - członka „Sokoła” lwowskiego i nowosądeckiego /Fot. A. Rams/

Odszedł znakomity poeta, wybitny liryk religijny

Ksiądz Jan Twardowski - wybitny przedstawiciel współczesnej liryki religijnej i jeden z najpopularniejszych polskich poetów, wieloletni rektor warszawskiego kościoła Sióstr Wizytek, żołnierz Armii Krajowej - zmarł 18 stycznia 2006 r.

Mszy św. żałobnej w Bazylice Św. Krzyża w Warszawie przewodniczył Prymas Polski kardynał Józef Glemp. Na życzenie zmarłego homilię wygłosił arcybiskup Józef Życiński. Kapłana - poetę żegnały setki ludzi, wśród nich premier Kazimierz Marcinkiewicz, minister kultury i dziedzictwa narodowego Kazimierz M. Ujazdowski i delegacja prezydenta RP. Lech Kaczyński odznaczył pośmiertnie księdza Jana Twardowskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski za „wybitne zasługi w upowszechnianiu humanistycznych wartości i za osiągnięcia literackie”.

Jan Twardowski urodził się 1 czerwca 1915 roku w Warszawie. Debiutował (1935) w piśmie szkolnym „Kuźnia Młodych” (był też jego współredaktorem). Ukończył renomowane męskie gimnazjum im. Tadeusza Czackiego. Studiował polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim. W czasie wojny żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego. W 1948 roku przyjął święcenia kapłańskie. Ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Warszawie, w którym później wykładał.

Jego utwory, zwłaszcza wiersze (pisał też prozą) gościły na łamach wielu pism literackich, czasopism i dzienników.

Wydał ponad dwadzieścia książek poetyckich, książek dla dzieci, m.in.: „Znaki ufności” (1970), „Zeszyt w kratkę” (1973), „Niebieskie okulary” (1980), „Który stwarzasz jagody” (1983), „Nie przyszedłem pana nawracać. Wiersze 1937-1985” (1986), „Patyki i patyczki” (1987), „Uśmiech Pana Boga. Wiersze ks. Jana Twardowskiego ilustrowane przez dzieci Podhala” (1991), „Sumienie ruszyło i inne wiersze” (1999), „Miłość miłości szuka. Wiersze 1937-1998” - tom I-II (1999), „Nie tylko wrona chodzi zdziwiona” (2000), „Uśmiech na gwiazdkę” - proza i wiersze dla dzieci (2001).

Był laureatem wielu prestiżowych nagród (m.in. nagrody literackiej Polskiego PEN – Clubu, głównej nagrody Sezonu Wydawniczo-Księgarskiego IKAR 2000, Medalu im. Janusza Korczaka, nagrody Fundacji Kościuszkowskiej im. Alfreda Jurzykowskiego, nagrody im. Brata Alberta, nagrody TOTUS - nazywanej „katolickim Noblem”) i... Kawalerem Orderu Uśmiechu. W 1999 roku Katolicki Uniwersytet Lubelski przyznał mu doktorat honoris causa. Autor poetyckich bestsellerów, tłumaczonych na wiele języków, chętnie wydawany, a przede wszystkim naprawdę czytany.

W wierszu „Śpieszmy się” dedykowanym Annie Kamieńskiej (*Poezje wybrane*, 1979), napisał dwa wersy: **Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą / zostaną po nich buty i telefon głuchy**, które weszły do kanonu cytatów z literatury polskiej.

Zasłynął też kazaniami i wierszami dla dzieci. „Elementarz księdza Twardowskiego dla najmłodszego, średniaka i starszego” (opr. A. Iwanowska, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2000) z poezją i prozą, został ogłoszony książką roku przez „Rzeczpospolitą” oraz „Magazyn Literacki”. (W latach 2000-2001 miał kilkanaście dodruków!).

Opr. R. Kumor

JAN TWARDOWSKI
(1915-2006)



Pisanie

Jezu który nie brałeś pióra do ręki
nie pochylałeś się nad kartką papieru
nie pisałeś ewangelii

dlaczego nie pisze się tak jak się mówi
nie pisze się tak jak się kocha
nie pisze się tak jak się cierpi
nie pisze się tak jak się milczy

pisze się trochę tak jak nie jest

Najbliżej

Bóg kocha ciebie poprzez list serdeczny co doszedł
poprzez życzenia na święta
poprzez rzeczy tak ważne że się o nich nie pamięta
przez kogoś kto był przy tobie w grypie
przez tego co po spowiedzi już nie szczypie
poprzez deszcz co ci w uchu zadzwonił
poprzez kogoś kto ci się krzywić zabronił
poprzez psa co nogi ci lizał
przez serce krzyczące z krzyża

Inaczej

W wieczności inaczej
nie wiadomo co małe co duże
kocha się po prostu
najkrócej to znaczy najdłużej

Wieczność - to miłość od razu
już na zawsze nie na chwilę
cieszcie się zmarłe dzieci
ważki na krótko motyle

Nic

Jakie to dziwne
tak bolało
nie chciało się żyć
a teraz takie nieważne
niemądre
jak nic

O spokój

Modlą się o spokój duszy
wyciągają śmierć z ukrycia
a dusza tak jak serce
prosi o spokój za życia

Ważne

Nie zapominaj o parasolce
bo się na chmurę zbiera
sprawdź czy masz chociaż pięć złotych w kieszeni
i to co tak ważne
jak chleb słońce ziemia
ucałuj upokorzenie
i po kolei zmartwienia

Zwyczajny

Nie od święta
właśnie na co dzień
taki co przychodzi w czwartek po środzie
nie martwi się że kiepska pogoda
spokojny że nic się nie stało
bo mleko wykipiało
nie myśli z lękiem
że małe zawsze za wielkie
tłumaczy że ktoś zmęczony
bo serce ma z każdej strony
wie że ktoś zgrzeszył po drodze
o łza mu kapie po brodzie
w kuchni
w przedpokoju
w ogrodzie
mój Bóg zwyczajny na co dzień

O wierze

jak często trzeba tracić wiarę
urzędową
nadętą
zadzierającą nosa do góry
asekurującą
głoszoną stąd dotąd
żeby odnaleźć tę jedyną
wciąż jak węgiel jeszcze zielony
tę która jest po prostu
spotkaniem po ciemku
kiedy niepewność staje się pewnością
prawdziwą wiarą bo całkiem nie do wiary

Teraz

Teraz się rodzi poezja religijna
co krok nawrócenia

lepiej nie mówić kogo nastraszył
buldog sumienia

ale Ty co świecisz w oczach jak w Ostrej Bramie
nie zapomnij
że pisząc wiersze byłem ci wierny
w czasach Stalina

Nie sądz

Mój ty w gorącej święconej wodzie kąpany
proszę cię nade wszystko
nie sądz przedwcześnie nikogo
ani
ascety który prowadzi do nieba sam siebie na smyczy
ani
skrupulata który stale przepisuje swoje sumienie
tam i z powrotem z czystego na brudno
ani
szlachetnych a nadmuchianych
ani
ostrzących sztylet litości
ani
żmijki serca ani deklamujących: polna myszka siedzi sobie
konfesonat ząbkem skrobie -
ani
stukających do nieba w kaloszach
ani
pesymizmu tak głębokiego że każe szukać
ani
tych dla których śmierć jest tylko ostatnią
urzędową formalnością
ani
tych po których zostają portrety

jak dostojne małpy

To samo

Młodzi co biegną gromadą
dorośli co chodzą parami
starzy przy końcu osobno
tylko wciąż serce to samo
pracuje jak pszczoła po ciemku
szuka miłości w miłości
przed śmiercią czystą i wielką

Pociecha

niech się pan nie martwi panie profesorze
buty niepotrzebne umiera się boso
w piekle już zelżało
nie palą
tylko wiedzę wieszają na haku
smutno i szybko

Spokój niepokój

Odpoczną listy
stałe przerywane
fotografie brane do rąk

jak kochane ciało
telefon się odszczeknie
ale się namęczył

spokój po sercu
które bić przestało

Jerzy W. Pilecki *

Mnie to nie dotyczy?

Gdyby zapytać przeciętnego rodzica czy jego dziecko pali papierosy, pije alkohol, czy podejmowało próby palenia „trawki”, waczenia kleju bądź próbowało bardziej wysublimowanych środków odurzających, jakże często można byłoby usłyszeć odpowiedź: **Nie - mojego dziecka, mnie to nie dotyczy.** Po chwili może: **No, zdarzyło się raz czy dwa ale to nie problem.**

To początek drogi do „innego świata”, drogi, jak wskazuje statystyka, na którą wstępuje coraz więcej dzieci i młodzieży. Ale ten inny świat to nie tylko to co wyżej wymienione, to przecież także stałe nadużywanie komputera, oglądanie telewizji, pracoholizm, mania robienia zakupów itp. itd.

To, że palenie papierosów, picie alkoholu, przede wszystkim piwa nie jest już marginesem nawet dla 12-14 latków, a staje się normą wśród większości młodych ludzi, powinno być alarmem dla dorosłych. Także środki odurzające, leki, narkotyki i inne „wynalazki” np. grzybki halucynogenne tzw. „kopaczki”, stają się coraz powszechniej używane przez młodzież, a w niektórych kręgach przestają być epizodem, a stają się normą. To wymaga, już niemal bezustannego bicia w dzwony.

Najwyższy czas powiedzieć takim zjawiskom: stop, zabraniam, nie wolno, nie pozwalam.

Kiedy i skąd biorą się takie zachowania?

Powodów jest wiele; specjaliści i nie tylko, znają je od dawna, główne z nich to m.in.:

- ciekawość, poszukiwanie przyjemnych odczuć, wrażeń, chęć bycia „dorosłym”
- ułatwianie nawiązywania kontaktów, akceptacja przez rówieśników, „instynkt stadny”
- moda
- uwolnienie się od stresów, napięć, problemów i kłopotów, choć na „chwilę zapomnienia”

Ostatnio dochodzi jeszcze jeden - nowy, dotyczy młodzieży starszej, często studentów, ambitnych młodych ludzi. Jest to chęć wzmocnienia się, ułatwienia w osiąganiu sukcesów w nauce, interesach i biznesie, na zasadzie: dla sportowca - anaboliki, dla pracującego umysłowo odpowiednio „wzmacniacze” np. amfetamina.

Wymienione powody; szczególnie trzy pierwsze to nic nowego, są stałe, niezmiennie, wpisane od lat w życie i rozwój młodego człowieka - niemal od zawsze.

Co się zatem dzieje, że takie zachowania i zjawiska tak bardzo narastają, rozwijają się w wielu różnorodnych odcieniach? Odszukanie i nazwanie innych przyczyn rozwoju takich zachowań, zjawisk i procesów ma podstawowe znaczenie w pełniejszym zrozumieniu problemu i podejmowaniu stosownych kroków zapobiegawczych.

Wnikliwy obserwator przemian naszej codzienności w ostatnich latach, przemian zachodzących w systemach wartości i ideologii, stylu życia, strukturach instytucjonalnych i prawodawstwie z łatwością dostrzega, że takie zjawiska i procesy są wytworem świata dorosłych, którzy decydują o takim, a nie innym kierunku przemian. Dzieci i młodzież mogą jedynie dostosowywać się do tych przemian i czynią to tak jak potrafią.

Przyswajamy kulturę zachodnią nie tylko z jej dobrodziej-

stwami ale również z jej drugą ciemniejszą stroną, co w naszym zubożałym materialnie i intelektualnie (o czym mówią wskaźniki wykształcenia) społeczeństwie, łatwiej się przyjmuje.

Nasuwa się zatem pytanie jak radzić i zapobiegać tym rozszerzającym się, często negatywnym i patologicznym zjawiskom w życiu indywidualnym i społecznym.

Czy dynamicznie rozwijająca się w ostatnich latach profilaktyka uzależnień jest skuteczna, czy i na ile daje nadzieję na eliminowanie bądź ograniczanie zasięgu tych negatywnych zjawisk. W tym momencie chętnie zamienilibym pojęcie „profilaktyka uzależnień” na słowo „wychowanie” i co się z tym wiąże świadome i celowe oddziaływania wobec młodego człowieka ale także zaniechania, brak odpowiednich oddziaływań, a także wszystkie te oddziaływania i zachowania, których skutki leżą poza świadomością dorosłych. Wychowanie - a zatem wszystko co dzieje się w rodzinie, szkole, placu zabaw, w sklepie, kawiarni, autobusie, wszystko co publikowane jest w prasie, radiu i telewizji itp. itd., a zatem ograniczanie i zapobieganie wymienionym negatywnym zjawiskom ale także przemocy, agresji, bądź, obojętności, apatii czy frustracji - wymaga zmian.

Zmiany nie tylko winny dotyczyć sposobów pracy z dziećmi i młodzieżą, ale przede wszystkim zmian w świecie dorosłych. Zmiany, które dotyczyłyby powrotu do zasad regulujących życie rodzinne i społeczne w najbliższym środowisku lokalnym, w małych społecznościach. Zmiany, których naczelną zasadą jest bliskość i siła wzajemnych więzi rodzinnych, sąsiedzkich, środowiskowych. Zmiany, które eliminowałyby bezkrytyczne zachłystywanie się nowoczesnością, nowym stylem życia, wszechobecnie promowanymi wartościami: siłą, agresywnością, ciągłym zdobywaniem, chęcią posiadania i konsumpcji, w których naczelną zasadą jest siła „moc” pieniądza, jako wartości nadrzędnej.

Stąd podstawą tych zmian powinna być refleksja nad współczesną rodziną, gdzie dziecko uczy się życia, zaspokajając, bądź nie, swoje najistotniejsze potrzeby - miłości, przynależności, bezpieczeństwa, akceptacji i bliskości z innymi, ucząc się systemu wartości, postaw, poglądów, wszystkiego, co niezbędne do udanego bądź nieudanego życia.

To co obecnie najważniejsze, to odnalezienie czasu dla rodziny, czasu na wspólną pracę w domu, wspólne posiłki, wzajemne pomaganie, zabawę i przede wszystkim rozmawianie, rozmawianie i rozmawianie o trudnościach, kłopotach i problemach ale i sukcesach, radościach, zdarzeniach.

A więc czas bez oglądania kolejnej telenoweli, gry komputerowej, zwiedzania sklepów itd. To zadbanie o siebie i swoich najbliższych w atmosferze, serdeczności, bliskości, ciepła, zrozumienia i akceptacji.

To proste, a jednocześnie tak trudne w naszej codziennej rzeczywistości.

Najlepszą „profilaktyką” jest budowanie silnych więzi rodzinnych, które dają, odpowiednie emocjonalne zabezpieczenie młodego człowieka na całe życie, włącznie z wartościami, aspiracjami, potrzebami i umiejętnościami radzenia sobie w trudnych sytuacjach.

Drugą grupą zachowań, które pomagają w rozwoju wymienionych negatywnych zjawisk i zachowań to obojętność dorosłych. Obojętność na wulgaryzm, palenie, picie alko-

holu, agresję, przemoc. Brak reagowania na te powszechne zachowania, w domu, na ulicy, podwórzu, szkole, autobusie.

Za obojętnością jakże często kryje się zwyczajny lęk. Lęk przed poniżeniem, wyśmianiem, wyzwaniem czy nawet pobicie. Lęk rodziców, nauczycieli, przechodniów, sprzedawców może i nawet policji. Obojętność i lęk to choroba, która toczy nasze życie społeczne, a za tym kryją się stwierdzenia: mnie to nie dotyczy, to nie moje dziecko, to nie mój bliski.

Konieczną zmianą jest nabieranie odwagi, stawianie granic i umiejętność mówienia „nie” takim zachowaniom. Każde dziecko, każdy młody człowiek tak naprawdę lubi mieć i znać granice, mieć jasny klarowny, poukładany świat. Jeśli tego brakuje, czuje się zagubiony. Jeśli ma stawiane granice, to jego naturalną potrzebą jest sprawdzanie ile i jak długo jeszcze mogą te granice sprawdzać i przekraczać. W oczekiwanych zmianach konieczne jest także mocniejsze reklamowanie i inwestowanie w promocję „mody na zdrowy styl życia”. To głównie apel do mediów.

Być może to o czym teraz będzie, jest mniej popularne, przynajmniej w niektórych kręgach, w naszym prężnie rozwijającym się „kapitalizmie”, ale jakże często warto byłoby zatrzymać się. Zobaczyć gdzie jestem, gdzie są moi najbliżsi, co robię, co czuję i zapomnieć na chwilę o codziennym pośpiechu, pędzie, osiągnięciu i zdobywaniu.

Zawsze można sobie pozwolić na zwolnienie, zatrzymanie się, znalezienie czasu dla siebie i najbliższych, na więcej refleksji.

Jeśli poczuje, że z moim dzieckiem dzieje się coś niedobrego, nie dogaduję się z nim, nie rozumiem go, zauważam, że czuje się opuszczone, bezradne czy zaniebane, to znajdę czas na porozmawianie z nim o tym. Porozmawianie z najbliższymi, przyjaciółmi, może z wychowawcą, nauczycielem, może z pedagogiem czy psychologiem. Może uda się i jemu i sobie pomóc, zrozumieć, poczuć.

I może ta refleksja będzie pierwszym krokiem do zmiany, która pozwoli na zadbanie o siebie i najbliższych, szczególnie tych najmłodszych i najsłabszych, aby poczuili się kochani, akceptowani, ważni, potrzebni z perspektywami na następne dni.

** Autor tekstu Jerzy Wojciech Pilecki jest socjologiem - absolwentem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ukończył także Studia Podyplomowe w zakresie Orientacji i Poradnictwa Zawodowego w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie oraz Studium Socjoterapii. Od 1995 r. jest dyrektorem Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Starym Sączu*



Pełne informacje o pracy poradni można uzyskać na stronie www.poradniasts.pl w Internecie

Wiersze o człowieku i gawęda

W grudniu ubiegłego roku odbył się w „Omenie” wieczór autorski **Andrzeja Dębkowskiego** - poety, publicysty i dziennikarza, który przyjechał do Starego Sącza na zaproszenie Powiatowej i Miejsko – Gminnej Biblioteki Publicznej. Jest on autorem kilku tomików wierszy, zbioru felietonów, obszernej, bardzo interesującej książki, na którą składają się 33 wywiady z pisarzami, a także założycielem i redaktorem naczelnym ukazującej się w jego rodzinnym Zelowie „Gazety Kulturalnej”. Wiersze A. Dębkowskiego zostały przetłumaczone na język włoski, czeski, litewski, białoruski i ukraiński. Należy do Związku Literatów Polskich.

Poeta jest wspaniałym gawędziarzem. Snuł barwne opowieści o różnych zdarzeniach ze swego życia, w których najczęściej uczestniczyli również inni pisarze, lub ludzie w jakiś sposób związani z kulturą. Większości bohaterów tych historyjek słuchacze nie znali, lecz słuchali z zainteresowaniem, ponieważ gość wieczoru opowiadał w sposób intrygujący, często też przedstawiał różne sytuacje z przymrużeniem oka, co wywoływało śmiech i różne dowcipne komentarze na sali.

Andrzej Dębkowski czytał również swoje wiersze, o których najkrócej można powiedzieć, iż dotyczą problemów egzystencjalnych człowieka i jego miejsca w trudnej, współczesnej rzeczywistości. To mądra, dojrzała, często przesycona smutkiem poezja. Autor nie ma złudzeń co do sytuacji człowieka z początku XXI stulecia w cywilizacji, która jest jego dziełem. Ten utalentowany pisarz ma też dosyć gorzką świadomość kondycji szeroko pojętej kultury i problemów jej twórców. W jego utworach można znaleźć odpowiedź na pytanie, jak pojmuje on rolę poety. Powinność tę stara się spełniać, zgodnie ze swym rozumieniem, jak najlepiej.

Czytelnicy zostali obdarowani egzemplarzami „Gazety Kulturalnej”, mogli też nabyć książki z autografem poety.

D. Sułkowska

ANDRZEJ DĘBKOWSKI

... wyruszyć ku gwiazdom?

Nie, nie zamierzam.

Miałem, co prawda, kilka podobnych pomysłów, ale nie jestem fantastą.

Interesuje mnie człowiek w realnym świecie.

A ponieważ zostałem pozbawiony prawa do własnego wyboru,

nie ma we mnie już tego żywiołowego zapału, że można jeszcze zrobić coś, co przetrwa, co zintegruje ludzi do wspólnego zaangażowania w sprawy najistotniejsze - w bezinteresowność.

Pozostało tylko przyzwyczajenie, nawyk, obowiązek.

Wszyscy jesteśmy jak mrówki.

Po prostu przyjęto nas do wiadomości.

Ten stan skończy się za chwilę, godzin lub rok, kiedy nas zadepczą.

Bo w końcu takie jest życie mrówek.

Zelów, grudzień 1997 r.

WIEŚCI SZKOLNE



Wirtualna wędrówka uczniów z Barcic

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej stworzyło Polakom możliwość udziału w wielu programach i dało szansę swobodnego poruszania się po „Europie bez granic”. Jedną z takich wirtualnych podróży przedstawił Instytut Goethego w swoim programie „Mediterraniaspiel”, adresowanym do uczniów szkół podstawowych uczących się języka niemieckiego.

Celem zabawy jest nawiązanie kontaktów z rówieśnikami uczącymi się języka niemieckiego, nauka tolerancji, otwarcie się na nowe kultury, a także doskonalenie umiejętności językowych.

Biorąc pod uwagę niewymierne korzyści płynące z uczestnictwa w programie, już w październiku 2005 r. Szkoła Podstawowa im. Franciszka Świebockiego w Barcicach zgłosiła chęć udziału. Na początku grudnia dotarły informacje zwrotne z kodami trzech partnerów oraz datą rozpoczęcia (5 stycznia 2006 r.) i zakończenia (5 lutego 2006 r.) międzynarodowej „podróży w przestrzeni”.

Oprócz klasy VI c ze SP w Barcicach w programie biorą udział uczniowie z trzech innych szkół Europy, uczący się języka niemieckiego i znajdujący się na tym samym poziomie zaawansowania.

5 stycznia rozpoczęła się wędrówka. Od tego dnia wszyscy, podobnie jak mityczny Odyseusz, wędrują po wirtualnym świecie, wymieniają się e-mailami z uczestnikami programu. Celem „podróży” jest rozpoznanie nazwy miasta i państwa, z którego pochodzą gracze oraz przybliżenie historii i kultury ich kraju.

Uczestnictwo w programie wiąże się z dodatkową pracą uczniów w domu i w szkole. Dzieci poznają we własnym zakresie fragmenty „Odysei” w języku polskim, a następnie przetwarzają zdobyte informacje na język niemiecki. Ten etap ma przygotować konkursowiczów do szukania i zdobywania informacji o nich samych i o otaczającym świecie.

Odyseusz to główny bohater wędrówki. Wspólnie z nim zainteresowani żeglują po morzach i oceanach, wymyślają kod, służący do identyfikacji.

Raz w tygodniu, na lekcji j. niemieckiego, młodzież kontaktuje się ze swymi kolegami „z sieci”. Treścią korespondencji są wiadomości związane z dawną stolicą Polski, jej usytuowaniem, zabytkami oraz ciekawymi miejscami. Nie wolno podać nazwy miasta, tylko poprzez informacje ogólne, a potem coraz bardziej szczegółowe; przybliżać miejsce w kraju, z którego dana grupa pochodzi. Dzięki tak ograniczonemu dopływowi informacji uczniowie muszą sami dotrzeć do celu - rozpoznać kraj oraz miasto swoich kolegów.

Po pierwszym tygodniu gry wiadomo, iż zagraniczni partnerzy pochodzą z Francji, Słowacji i Rosji. Nie znane są jeszcze nazwy miast, ale dalsza korespondencja powinna przynieść rozwiązanie.

Szóstoklasiści liczą na to, iż uda się pokazać ojczysty kraj z jak najlepszej strony, by inni pozbyli się stereotypów, poprzez które jest on postrzegany.

Zabawa i nauka to wspólne poszukiwanie starożytnych państw i ich współczesnych odpowiedników

Jolanta Batko

Licealiści pamiętają o przeszłości

Z końcem roku 2005 I Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej – Curie objęło opieką i honorowym patronatem Pomnik Powstańców 1863 roku znajdujący się na Starym Cmentarzu w Starym Sączu

Inicjatywa ta wypłynęła od nauczyciela historii mgra Andrzeja Sojki oraz dyrektora placówki mgra Krzysztofa Szewczyka i spotkała się z żywym zainteresowaniem i akceptacją Burmistrza Miasta i Gminy Stary Sącz. Jest to nawiązanie do istniejącej w przeszłości tradycji opieki młodzieży szkolnej nad miejscami pamięci w naszym mieście.

Pomnik Powstańców 1863 roku został ufundowany staraniem Towarzystwa Miłośników Starego Sącza w roku 1973. Zawiera listę Starosądeczan biorących udział w ostatnim XIX-wiecznym polskim zrywie niepodległościowym. Lista powstańców ustalona została na podstawie istniejących jeszcze wtedy grobów powstańczych oraz tradycji ustnej. Obecnie na Starym Cmentarzu jedyną pamiątką udziału mieszkańców Starego Sącza w powstaniu jest pomnik, oraz jedyny ocalały, nieco zaniedbany grób ś.p. Andrzeja Górki (uczestnika powstania 1863 roku).

O naszej tożsamości narodowej świadczy wiele elementów, z których najważniejszym jest pamięć o naszych przodkach. Naród, który nie szanuje pamięci o przeszłości, który nie szanuje grobów, przestaje być narodem.

W przeddzień rocznicy wybuchu powstania, tj. 21 stycznia 2006 roku delegacja młodzieży z Liceum im. Marii Skłodowskiej – Curie złożyła wiązankę kwiatów i zapaliła znicze przy Pomniku Powstańców 1863 roku. Uroczystość tą uświetnił swoją obecnością dyrektor liceum oraz ksiądz mgr Henryk Homoncik, katecheta Liceum w Starym Sączu. Po wspólnym odmówieniu modlitwy za zmarłych złożono kwiaty i w ten sposób oddano cześć bohaterom walk o wolną i niepodległą Polskę. Uroczystością tą młodzież Liceum w Starym Sączu zainaugurowała swą opieką nad grobem powstańców.

AS



Fot. arch. LO w Starym Sączu

DZIEŃ SENIORA w szkole w Gaboniu

Uroczysty Dzień Seniora połączony z poświęceniem nowego pokrycia dachowego na budynku Szkoły Podstawowej w Gaboniu

28 stycznia 2006 roku w Szkole Podstawowej im. 1 Pułku Strzelców Podhalańskich AK w Gaboniu miała miejsce doniosła uroczystość z okazji Dnia Babci i Dziadka połączona z poświęceniem nowego dachu na budynku szkoły. Oprócz szanownych babć i dziadków zawitali do Gabonia goście honorowi, m. in. Andrzej Czerwiński - poseł na sejm RP, Marian Cycoń - burmistrz miasta i gminy Stary Sącz, Jacek Lelek - zastępca burmistrza, Jerzy Górka - przewodniczący RM w Starym Sączu, Marian Lis - przewodniczący Komisji Edukacji, Kultury, Sportu i Turystyki w Starym Sączu, Józef Janiczak - główny wykonawca robót, Mirosław Garbacz - sołtys Gabonia i Andrzej Chojnacki - były wieloletni dyrektor szkoły w Gaboniu. Zebranych powitała dyrektor szkoły - Elżbieta Kruczek, która w swoim przemówieniu podziękowała tym, którzy przyczynili się do tej niezwykle kosztownej, a zarazem koniecznej inwestycji. Swoje podziękowania skierowała w stronę mieszkańców wsi, którzy wsparli szkołę podczas remontu ofiarowując potrzebne drewno oraz do władz gminnych za pokrycie pozostałych kosztów. Wyraziła także zadowolenie z faktu liczego przybycia seniorów. W dalszej części uroczystości odbyło się poświęcenie nowego dachu, którego dokonał ks. Marian Grzanka. Następnie dyrektor szkoły zaprosiła wszystkich zebranych do obejrzenia jasełek bożonarodzeniowych w wykonaniu uczniów tutejszej szkoły, które zostały przygotowane pod kierunkiem nauczycieli: H. Cabały, G. Kalisz, M. Wastaga i R. Białasa. Występ był na bardzo wysokim poziomie, dzieci grały swoje role aktorsko, a zaangażowanie wszystkich było ogromne. Było na co popatrzeć! Po przedstawieniu zaproszono wszystkich gości na poczęstunek, który przygotowali rodzice.

Całej imprezie towarzyszyła przyjazna, ciepła atmosfera, która rozgrzała wszystkich, mimo mrozu na dworze. Zachęceni dobrą atmosferą – na drugi dzień, tj. 29 stycznia 2006 r. uczniowie i nauczyciele wystawili ponownie jasełka, tym razem dla wszystkich mieszkańców wsi, którzy przybyli tłumnie (wolne datki z przedstawienia przeznaczono na potrzeby uczniów).

Dyrekcja szkoły, nauczyciele, uczniowie i rodzice składają serdeczne podziękowania licznym sponsorom, dzięki którym owa uroczystość mogła się odbyć. Oto oni: Bank Spółdzielczy



Fot. arch. SP w Gaboniu

w Starym Sączu, Piekarnia Hopek, Spółdzielnia Ogrodnicza Rolnik, FH Opal, PPHU Meblex, Mipol – skup i ubój zwierząt, T. R. Meble - Robert Tokarz, Zakład Stolarsko – Tapicerski Urszuli Barankiewicz, Pracownia Stolarstwa Artystycznego Tadeusza Szczepaniaka.

Sylwia Anna Buczek

DZIEŃ BABCI I DZIADKA w kinie Poprad

Babcia i Dziadek to najlepszy prezent. Każde dziecko na niego zasługuje!

Takie motto przyświecało uroczystemu spotkaniu, które zostało zorganizowane w niedzielne popołudnie 22 stycznia 2006 roku w kinie „Poprad” w Starym Sączu dla wszystkich babć i dziadków społeczności Szkoły Podstawowej nr 1 im. ks. prof. J. Tischnera.

Program artystyczny przygotowali uczniowie klasy 1a, 3b i 3c pod kierunkiem Stanisławy Bielak, Haliny Ślasyk i Marii Garwol. Mali artyści wyrecytowali i wyśpiewali na scenie życzenia oraz podziękowania pod adresem wspaniałych gości. Nie był to dla nich debiut. Mieli już możliwość zaprezentowania się na majowej imprezie z okazji „Dnia Matki”. Tradycją szkoły stały się bowiem środowiskowe imprezy promujące rodzinę.

Spotkanie uświetnił występ szkolnego zespołu tańca nowoczesnego „Adamo”. Gościennie zaśpiewała Kasia Cabała uczennica LO w Starym Sączu.

AN



Fot. Andrzej Nicpoński

Anna Totoń *

BRAMA SEKLERSKA W STARYM SĄCZU

Gdy przed mszą kanonizacyjną dowiedziałam się, że na sądeckie uroczystości przybył prezydent Węgier Arpad Goncz oraz dwaj bracia Laszlo i Imre Both - przedstawiciele górali seklerskich, którzy przywieźli ze sobą w darze dla papieża makietę bramy stojącej przy murze klasztornym ss. Klarysek, zaintrygował mnie ten fakt. Korzystając z materiałów muzeum starosądeckiego, postanowiłam szerzej podjąć ten temat, którego symbolika, jak się okazało, wiąże się z wieloma przesłaniami.

Seklerzy to grupa etniczna zamieszkująca południowo-wschodnią część Siedmiogrodu. Są prawdopodobnie potomkami Hunów i Awarów. Opisano ich w kronice Węgier w 1116 r. jako „szczep niezwykle waleczny i wierny” i dlatego też powierzono im obronę granic kraju, a przy tym obdarzono specjalnymi przywilejami. Do dzisiaj Seklerzy zachowali wiele cech swoich przodków, zwłaszcza gościnność. Ich zwyczaje i kultura tchną archaizmem, czego przykładem zachowanie starodawnego pisma runicznego.

Z bramą wykonywaną przez seklerskich cieśli i snycerzy łączyły się znaczenia kultowe i sakralne. Przechodzenie przez nią było możliwe niekiedy jedynie za pozwoleniem, na które trzeba było sobie zasłużyć. Dopóki człowiek pozostawał za bramą, był jednym z wielu przechodniów, ale gdy ją przekroczył, stawał się gościem otoczonym opieką przez gospodarza.

Bramy seklerskie były solidnie wykonywane i pięknie zdobione, aby przybywającego gościa uszanować z całym splendorem. Coś jak w naszym porzekadle: „Gość w dom, Bóg w dom”. Zdobienia snycerskie miały znaczenie symboliczne. Zawsze było słońce, czyli ojciec złoty, księżyc, czyli matka szczęśliwa dająca życie i ich dziecko, światło światła - jutrzienka. Słupy w bramie (przeważnie trzy), nazywane do dzisiaj przez Seklerów bałwanami, były potężne. Są one zasadniczymi elementami konstrukcji, tworzącymi furtkę dla pieszych i szeroki przejazd na podwórkę. Wyobrażały one trójwładzę, na której „świat się trzyma”. Naruszenie tej zasady byłoby grzechem, więc do dzisiaj na bramach rzeźbi się przestrogi w rodzaju: „Jeśli serce twoje czyste, bądź pozdrowion, jeśliś podły stąd w dal pogoń”. Słupy połączone są architrawem (nadstąpiem), co czyni konstrukcję, zadaszoną rodzajem gołębnika, mocniejszą. Jednocześnie zadaszenie symbolizuje ochronę, której można się spodziewać, gdy przekroczy się bramę, a gołębnik, tak jak i gołębie, miłość i pokój. Następny kanon, to napis z umieszczeniem nazwiska i imienia wykonawców bramy, rok budowy oraz informacje o tym z jakiej okazji i dla kogo postawiono to dzieło. Warto dodać, że najstarsza, bo z roku 1673, zachowana brama seklerska na Węgrzech, znajduje się w Muzeum Etnograficznym w Budapeszcie, a pochodzi z siedmiogrodzkiej gminy Mihaza, w którym to regionie do dzisiaj takie bramy się stawia.

Wracając do bramy w Starym Sączu zmontowanej w błyskawicznym tempie w maju 1999 r., zastanówmy się dlaczego postawiona została właśnie tutaj na chwałę całej ziemi sądeckiej. Otóż według znanej na Węgrzech i w Polsce legendy, córka króla Beli IV, Kinga, zanim wyjechała do Krakowa, by poślubić księcia Bolesława Wstydl-

wego, żegnając swe posiadłości w Siedmiogrodzie, wrzuciła do jednej z tamtejszych studni swój pierścień. Owa studnia miała się znajdować gdzieś w okolicy seklerskich solanek, a Kinga pozbyła się pierścienia w myśl przesądu, że wrzucony do wody, zapewni jej powrót do tego miejsca. Jak wiemy, legenda mówi, że pierścień Kingi odnaleziono później przy kopaniu szybu w Bochni i wtedy ponoć królowna zrozumiała, że przeznaczone jest jej pozostać w Polsce. Węgrzy zapamiętali, że córka króla zapewne wiele razy przechodziła przez bramę seklerską w Siedmiogrodzie, gdy odwiedzała swoje kopalnie w Marmaros. Chcieli, aby brama przy starosądeckim klasztorze ufundowanym przez Kingę uzewnętrzniała silny związek duchowy i kulturowy chrześcijańskich narodów Węgier i Polski. Pragnęli, aby zapamiętane zostało po wsze czasy, jak wyjątkową osobą była ich kanonizowana rodaczka.

A sama brama to arcydzieło sztuki snycerskiej. Wykonana z drewna dębowego, szeroka na około 3 metry, wysoka na około 5 metrów, łączy obydwie brzozy jezdni, będąc zauważalną dla każdej osoby przechodzącej w pobliżu klasztoru. Od strony ulicy Bandurskiego z prawej strony bramy, pod portretem Kingi, znajdują się napisy w językach polskim i węgierskim: „Święta Kinga”, „Szent Kinga”. Na architrawie: „Święta Kinga Matka Narodu”. Z lewej strony herby Polski i Węgier. Łączy wszystko bogata ornamentyka stylizowanych kwiatów harmonijnie wkomponowana w całość. Z drugiej strony, tej od której wjeżdżał Ojciec Święty, znajduje się portret św. Jadwigi z napisem: „Święta Jadwiga”, „Szent Hedvig”; na architrawie napis w języku węgierskim. Poniżej na wewnętrznym łuku pod architrawem napisy w obydwu językach; z prawej po polsku, z lewej po węgiersku: „Dar Siedmiogrodzkiego Stowarzyszenia Światowego Związku Węgrów na czele z Mikłosem Patrubby dnia 16 czerwca 1999 roku. Wykonano - maj 1999 roku Siedmiogród”. Ponadto nad łukiem pod gołębnikiem misternie wykonany herb papieski. Nad całością daszek z gontów.

* Autorka tekstu jest znaną i cenioną przewodniczką (Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu). Publikowany tekst ukazał się wcześniej w „Almanachu Sądeckim”, był też prezentowany podczas wielkiego zgromadzenia przewodników - pielgrzymów na Jasnej Górze w Częstochowie



Fot. R. Kumor

STOWARZYSZENIE NA RZECZ OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH „GNIAZDO”

*Kiedy mówisz
Nie płacz w liście
nie pisz że los ciebie kopnął
nie ma sytuacji na ziemi bez wyjścia
kiedy Bóg drzwi zamyka - to otwiera okno
odetchnij popatr
spadają z obłoków
małe wielkie nieszczęścia potrzebne do szczęścia
a od zwykłych rzeczy naucz się spokoju
i zapomnij że jesteś gdy mówisz że kochasz*

Ks. Jan Twardowski

22 stycznia 2006 roku zainaugurowało swą działalność Stowarzyszenie Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Gniazdo”.

Inicjatorami i pierwszymi pomysłodawcami przedsięwzięcia byli: **Zofia Wcisło, Stanisław i Maria Tokarczyk oraz Helena Jędrzejowska.**

Nadrzędnym celem Stowarzyszenia będzie zapewnienie dzieciom i osobom niepełnosprawnym najlepszych warunków rozwoju i przystosowania do samodzielnego życia w społeczeństwie, jak również kształtowanie świadomości społecznej wobec osób niepełnosprawnych.

Na zebraniu założycielskim, 20 osób dobrowolnie zadeklarowało chęć niesienia pomocy tym, którzy są wśród nas, jednak jakże często pozostają niezauważeni, niedocenieni, odrzuceni.

Najważniejszym zadaniem, jakie w najbliższym czasie stoi przed członkami Zarządu, jest pozyskanie i zagospodarowanie budynku na działalność dziennego ośrodka wsparcia dla w/w grupy osób.

W tym celu 7 lutego 2006 r. w Urzędzie Miasta i Gminy Stary Sącz odbyło się spotkanie Zarządu Stowarzyszenia z burmistrzem Starego Sącza **Marianem Cyconiem** oraz z-cą burmistrza **Jackiem Lelkiem**. Prezes Zarządu Zofia Wcisło przedstawiła Statut Stowarzyszenia oraz nakreśliła wizję działania Stowarzyszenia. Inicjatywa spotkała się z pełną aprobatą i uznaniem pana burmistrza, który nie tylko obiecał pomoc w pozyskaniu budynku, ale również dostarczył cennych wskazówek i porad nieodzownych przy załatwianiu spraw formalnych.

Za przychylne słowa i poparcie dla naszego przedsięwzięcia serdecznie dziękujemy.

Siedziba Stowarzyszenia mieści się w Starym Sączu (Rynek 5), gdzie osoby zainteresowane współpracą, jak również uzyskaniem dodatkowych informacji, mogą się zgłaszać w każdą środę w godz. 10.00-12.00.

Gorąco zapraszamy!

AG

SPORT I REKREACJA



Halowy Turniej Piłki Nożnej o puchar Burmistrza

Do udziału w rozgrywkach piłkarskich, które odbędą się w dniach 25-26 luty br. (sobota, niedziela) w sali sportowej Gimnazjum im. J. Słowackiego w Starym Sączu przy ulicy Daszyńskiego 23, zapraszają „Młodzi Starosądeczanie” - organizatorzy turnieju.

Program rozgrywek:

25 luty 2006r. (sobota)

- 15.00 - 15.30 zbiórka uczestników turnieju
- 15.30 losowanie grup
- 15.40 otwarcie turnieju – powitanie uczestników
- 16.00 - 21.00 rozgrywki grupowe

27 luty 2006r. (niedziela)

- 14.30 - 16.00 mecze o miejsca 9-12
- 16.00 - 17.30 mecze ćwierćfinałowe
- 17.30 - 18.30 mecze o miejsca 5-8
- 18.30 - 18.50 mecze półfinałowe
- 18.50 - 19.10 mecz o III miejsce
- 19.10 - 19.30 mecz finałowy
- 19.30 wręczenie pucharów i dyplomów

Harmonogram rozgrywek może ulec zmianom uzależnionym od liczby uczestniczących drużyn. Drużyny biorące udział w turnieju opłacają wpisowe 50 zł (od zgłoszonego zespołu). Zwycięski zespół otrzyma Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Stary Sącz. Zespoły, które zajmą miejsca 2-4 również otrzymują puchary, pozostałe drużyny dyplomy. Specjalne nagrody zostaną przyznane dla najlepszego zawodnika i bramkarza turnieju.

Szczegółowe informacje (regulamin turnieju i zasady gry, karta zgłoszenia) na stronach www.stary.sacz.pl w Internecie.

(Red.)



BIURO GEODEZJI I OBSŁUGI NIERUCHOMOŚCI

mgr inż. Tomasz Kamiński

z a p r a s z a

STARY SĄCZ, RYNEK 5 (I PIĘTRO)

(obok DOMU NA DOŁKACH)

TEL. 604 97 56 27, 448 05 03

e-mail: kamen2@o2.pl www.geo.webperfekt.net

podziały nieruchomości * mapy do celów sądowych * mapy do celów projektowych * tyczenie i inwentaryzacja powykonawcza obiektów * projektowanie * nieruchomości * kredyty hipoteczne

REDAKCJA

33-340 Stary Sącz, Rynek 5, tel./fax 018 4460964

www.kurier.stary.sacz.pl e-mail: mgok@stary.sacz.pl

Redaguje zespół. Redaktor naczelny Ryszard Kumor

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułu. Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy

Wydawca: MGOK Stary Sącz, ul. Stefana Batorego 23

Skład: ICS Studio, 018 4423228, Druk: "Asystent", 018 444-43-81

Na łyżwy (póki mróz trzyma) do Łazów Biegonickich

Stowarzystwo Społeczno-Kulturalne „DOM” zaprasza na duże naturalne lodowisko przy Wiejskim Domu Kultury w Łazach Biegonickich. Lodowisko zostało zrobione przez strażaków z Biegonic (Państwowa Straż Pożarna w Nowym Sączu) oraz członków stowarzyszenia. Oprócz tego, na okres ferii zimowych stowarzyszenie przygotowało bogaty program zajęć dla dzieci i młodzieży, m.in. dyskotekę, koncert muzyczny, spektakl teatru kukielkowego, zajęcia fotograficzne i plastyczne, spotkanie z alpinistą, kolekcjonerem oryginalnych góralskich instrumentów muzycznych (szczegółowy harmonogram ferii na stronach www.stary.sacz.pl w Internecie).

Na starosądeckie ferie zimowe przygotowane zostały również inne ciekawe propozycje, m.in. lalkowe spektakle teatralne i poranki bajkowe w kinie Poprad, dyskoteki w „Jedynce”, kulig, turniej szachowy i tenisa stołowego w Wiejskim Domu Kultury w Barcicach, kulig, Turniej Tenisa Stołowego o Mistrzostwo Skrudziny i Puchar Prezesa Banku Spółdzielczego w Wiejskim Klubie Kultury w Skrudzinie, konkurs plastyczny i kilka wycieczek dla dzieci z osiedla „Stoneczne”, które przychodzą na zajęcia do klubu „Relaks” (wszystkie propozycje prezentowane są na afiszach wywieszanych w mieście i we wsiach gminy). RK

